CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 42 Warszawa, poniedziałek 12 lutego 1934 r. Rok IX — APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Jak jest naprawdę w Polsce?

Budżet Ministerstwa Skarbu

Prace nad budżetem na rok 1934/35 zbliżają się do końca. Dziś toczy się dyskusja nad budżetem Ministerstwa Skarbu, następnie omówione będą monopole i ustawa skarbowa oraz uchwali się budżet w drugiem czytaniu. Przed ostatecznem uchwaleniem budżetu przemawiać ma jeszcze Minister Skarbu, dr. Zawadzki.

Budżet Ministerstwa Skarbu referował poseł Hołyński z BB., który, podobnie jak przedstawiciele rządu i członkowie większości rządowej, ma pogląd optymistyczny, że konjunktura się polepsza, zaznacza jednak równocześnie, że co do rolnictwa niemożliwe jest pod względem cen oderwanie cen od konjunktury światowej.

W dyskusji pierwszy przemawiał poseł Rymar (Kl. Narodowy), stwierdzając, że Sejm w ciągu trzech lat swego istnienia uchwalił kilkadziesiąt ustaw podatkowych. Rząd dekretami, albo rozporządzeniami uzupełnił prace sejmowej większości wprowadzeniem nowych podwyżek w opłatach, taryfach i podatkach. Mimo zmniejszenia wydatków rósł deficyt, który za okres kilku lat sięga sumy miljarda złotych. Katastrofalny spadek dochodów państwowych i samorządowych dowodzi, że wśród płatników jest źle, że rząd poszedł w swej polityce fiskalnej po fałszywej drodze. O istotnem położeniu ludności świadczy spadek spożycia soli jadalnej, węgla, zapałek i drożdży. W polityce cen Ministerstwo Skarbu poszło po linji czysto fiskalnej: obniżyło ceny wódek i tytoniu, a podwyższyło niektóre gatunki soli, drożdży i zapałek. Zniżkę cukru obiecuje się dopiero na październik.

Poseł Pawłowski (Kl. Ludowy): Szkoda, że nie za dziesięć lat.

Poseł Rymar: Polityka strat na wywozie powoduje drożyznę w kraju. Można też przy małym wysiłku ograniczyć przywóz zbędny i luksusowy, który wynosi sumę stu miljonów złotych. Domaga się następnie obniżenia odsetek za zwłokę i zerwania z podnoszeniem opłat administracyjnych. Podkreśla dalej, że w urzędach rozjemczych dla spraw finansowo-rolnych w dniu 1 listopada 1933 r. było 38.571 spraw, które nie zostały rozpatrzone, ponieważ interesowani małorolni nie mogli wnieść nakazanych opłat. Przynależność do Strzelca nie może być jedyną kwalifikacją dla objęcia stanowiska egzekutora, albo komornika. Kończąc, oświadcza: — Rząd ma w ręku potężne środki działania, może wiele pomóc, lub wiele zaszkodzić. Stan gospodarczy nie daje podstaw do wniosku, że rząd idzie po właściwej drodze. Fiskus i jego cele górują we wszystkich poczynaniach Ministerstwa Skarbu, nic też dziwnego, że wszędzie istnieje tyle trupów gospodarczych.

Poseł Zaręba (PPS) wyraża pogląd, że rząd obecny idzie po linji wielkokapitalistycznej. Omawia następnie obszernie skutki nowej ustawy scaleniowej, którą nazywa pogrzebem ubezpieczenia społecznego. Lecznictwo i pomoc lekarska zostały faktycznie zniesione. Już w pierwszych dniach po wejściu w życie ustawy zaznaczył się spadek porad lekarskich o 4 procent. a wydanych lekarstw o 25 procent. Ponieważ statystyka wykazuje spadek śmiertelności, co w okresie bezrobocia jest kłopotliwe, więc widocznie chce się przyśpieszyć proces wymierania warstw pracujących. Stąd jednak i pewne plusy tej ustawy. Powstały cztery nowe zakłady ubezpieczeń, cztery posady dyrektorów, czterej płatni prezesi. Przypomina, że pan premjer Prystor zalecał w swoim czasie „teorję zaciskania pasa", ale chłopu nie została już żadna dziurka w pasie. Zarobki robotników wynoszą 40 procent tego, co zarabiali w 1929 roku. Urzędnicy w podzięce za masowy udział w Pożyczce Narodowej, otrzymali 7-procentową obniżkę poborów, ale równocześnie pensja premjera została podniesiona do 6.400 zł. miesięcznie. On musi rozluźnić pasa i nie może pełnić swych funkcyj za te grosze, jakie pobierali jego poprzednicy. Wśród szerokich mas budzi się bunt. Chłop i robotnik wspólnym wysiłkiem obalą obecne rządy i zaprowadzą nowy ład.

Poseł Gruszczyński z Ch. D. stwierdza, że sytuacja gospodarcza w Polsce pogarsza się i nie widać usiłowań opanowania jej.

Po referacie posła Wojciechowskiego z BB. o funduszach, podlegających Ministerstwu Skarbu, dalsze obrady odroczono do godz. 5-ej popoł.

NASZE ABC

Dwa hasła

Pisaliśmy, że niema żadnej nadziei, aby mogło być lepiej, dopóki nie nastąpią zasadnicze zmiany w naszym ustroju gospodarczo - społecznym.

Twierdzimy, że nieopłacalność roli i brak pracy dla młodych pokoleń, wchodzących w życie, są wynikiem usztywnienia form obecnej gospodarki.

Na czem to usztywnienie głównie polega?

Sztywny jest budżet, bo stabilizuje się deficyt.

Sztywna jest waluta, bo jej parytet złoty dawno wziął rozbrat z parytetem gospodarczym.

Sztywne są ceny, bo ustabilizowana jest rozpiętość między rolnictwem i przemysłem.

Sztywny jest dług, bo ustabilizowany jest zysk deflacyjny wierzyciela.

Sztywny jest podział dochodu społecznego, bo ustabilizował się niezdrowy przywilej kapitału nad pracą.

Gdzie szukać należy przyczyn tego usztywnienia?

1) W dotychczasowej niezdolności polityki gospodarczo - społecznej państwa znalezienia właściwych dróg organicznego zespolenia interesów państwa i społeczeństwa, 2) w grubej warstwie dogmatów, wytworzonych przez t. zw. klasy posiadające, a niezbędnych dla utrwalenia korzyści, wynikających z wszelkiej koncentracji kapitału.

Kryzys współczesny polega na tem, że i państwo, i kapitał zapomniały o owcy — szarym człowieku. Wełna na owcach nie odrasta, a nowe owce, które się rodzą, są gatunku bez wełny. W ten sposób rozwija się proces, który przekształca bezrobotnego i wykolejeńca z czegoś anormalnego i wyjątkowego na nowy typ gatunkowy.

Nożyce marki: liberalizm, etatyzm, kartel, holding, monopol, koncesja i t. p.—mają i będą miały coraz mniej do roboty.

Interes szarego człowieka musi się znaleźć na pierwszem miejscu, bo państwo zobaczy, że jego własna siła polegać może tylko na zespoleniu interesu narodu i państwa, a kapitał odczuje niebawem, że struny są dawno przeciągnięte.

Szary człowiek nietylko bywa głodny fizycznie, trawi go głód w szerszem znaczeniu, głód spokoju, głód trwałej pracy, głód wiary w lepsze jutro, głód celu, głód idei. Wchodzą tu w grę nietylko przesłanki materjalne, ale i znacznie wyższe, moralnej natury. Koalicja sytych w znaczeniu nietylko dobrobytu fizycznego, ale i innych form obżarstwa, broni z natury rzeczy sztywnych form dzisiejszej gospodarki, jako namacalnego stanu posiadania.

Ale nie dadzą się one długo utrzymać.

Przeciwko sztywnym formom i sztywnym poziomom występować będzie coraz natarczywiej front głodnych, w szerokiem tego słowa znaczeniu, niosąc myśl twórczą nowego ładu gospodarczo - społecznego. Hasła prawa do dochodu z roli i pracy dla młodych pokoleń—będą musiały wywołać zasadnicze zmiany w polityce gospodarczej rządu i wycisnąć swe piętno na ustroju gospodarczym Polski.

J. Z.

Strajk w Paryżu nie jest powszechny

Do południa — przebieg spokojny

Sytuacja

LOZANNA, 12. 2. (tel. wł.). Z wielkiem napięciem oczekiwane wiadomości z Paryża o przebiegu strajku generalnego, jaki proklamowała na dziś lewica, są dotąd bardzo skąpe. Strajk objął również telefon i telegraf, tak, że około godziny 10-tej rano wszelka komunikacja z Paryżem została przerwana.

Czy skończy się na spokojnej manifestacji strajkowej? Czy zapalne elementy kombatanckie i rozgorączkowana młodzież narodowa nie podejmą w godzinach popołudniowych jakichś prób kontr demonstracyj? — oto pytanie, które słyszy się na każdym kroku. W każdym razie daleko już dziś do tej atmosfery chwilowego uspokojenia, jaką wyczuwało się w pierwszych chwilach po otrzymaniu wiadomości o tworzeniu i utworzeniu rządu przez prezydenta Doumergue'a. Rząd ten jest tylko paljatywem — ta świadomość staje się coraz powszechniejsza.

Istotne przyczyny kryzysu politycznego Francji tkwią głęboko i „gabinet jedności narodowej" oparty o parlament nie jest w stanie ich usunąć.

Z jednej więc strony lewica, której ostatnie dni, pomimo większości posiadanej w parlamencie, przynosiły klęskę za klęską w opinji publicznej i na ulicy, postanowiła spróbować odegrać się. Tą próbą jest dzisiejszy strajk generalny, jak się zdaje tylko częściowo udany. Strajk ten to symbol obecnego stanu aparatu związków zawodowych, aparatu mocno już dziś sztywnego, ktoremu łatwiej zdobyć się na jednodniową, spokojną demonstrację, niż na jakieś działanie o charakterze rewolucyjnym.

Natomiast rozmachem rewolucyjnym cechuje się dziś narodowa młodzież francuska i związki kombatanckie. Wypadki z dni 6-go i 7-go lutego dowiodły, jak silne panuje we Francji wrzenie wewnętrzne, jak głębokie jest niezadowolenie z chaosu parlamentarno - liberalnego, jak dalece przeniknęły już do Francji te same ideje, które stały się podstawą ruchu faszystowskiego i hitlerowskiego. Pewna aktywność lewicy, objawiona w dzisiejszym strajku, może rozgrywkę przyśpieszyć. Zaś ruch narodowo - radykalny we Francji coraz wyraźniej zaczyna się krystalizować. Coraz częściej wymieniane jest nazwisko gen. Weyganda jako człowieka przyszłości. Coraz silniejsza staje się pozycja b. prefekta policji Chiappe'a, który odrzuciwszy gubernatorstwo Afryki i ambasadę w Brukseli, pozostaje w Paryżu w oczekiwaniu wypadków.

Lewica o swej demonstracji

Charakterystyczną ilustracją nastrojów lewicy, nastrojów raczej płochliwych, niż bojowych, jest oświadczenie Jouhaux. Mianowicie pomiędzy innymi przywódcami stronnictw i ugrupowań politycznych przyjęty został przez Doumergue'a w okresie tworzenia przezeń rządu, gen. sekretarz C. G. T. (Generalnej konfederacji pracy, stanowiącej centralę socjalistycznych związków zawodowych). Jouhaux, który po rozmowie z nowym premjerem złożył następujące oświadczenie prasie:

Premjer wyjaśnił, że kraj potrzebuje spokoju, jednocześnie dla względów wewnętrznych i zewnętrznych, że trzeba wykazać wszystkim, a zwłaszcza krajom, któreby chciały wyzyskać ostatnie wypadki, że nasz kraj nie potrzebował dyktatora na to, aby utrzymać się przy życiu.

Odpowiedziałem mu na to, że w C.G.T. zawsze byliśmy przeciw dyktaturom, skądkolwiekby pochodziły i że przy tem zostaliśmy;

że to nie my zamąciliśmy spokój, lecz wojujące organizacje faszystowskie i reakcyjne w celu zastąpienia dyktaturą demokracji;

że nie chcieliśmy dodawać nowych zamieszek do tych, których odpowiedzialni sprawcy sami się oskarżyli publicznie.

Naszym celem są — dodałem— nie manifestacje publiczne, lecz silne i zimne postanowienie, potwierdzone przez pracujących, zagrodzenia drogi różnym fakcjom, bronienia swobód publicznych i swobód robotniczych.

Wskazałem, że nasz ruch strajku powszechnego 24-godzinnego, w poniedziałek 12-go lutego, ma ten cel;

że pragniemy zachowania dla tego strajku charakteru mocy i godności;

że Paryż robtoniczy, że pracująca prowincja dadzą więc w ten sposób w poniedziałek pierwsze ostrzeżenie, poczem będą nadal, w jasnowidzącej czujności śledzić uważnie wypadki.

W „Le Populaire" Leon Blum, przywódca grupy socjalistów „blumowców" zamieszcza artykuł wstępny o rządzie Doumergue'a, w tkórym pisze między innemi:

„Rząd w r. 1926 (był to rząd Poincarégo — red. ABC) używał jako broni w swej walce bezrządu monetarnego i wynikłej stąd paniki. W roku 1934 cios przeciwko woli głosowania powszechnego ma być wymierzony pod pokrywką skandali, wtorkowych rozruchów i ich dramatycznych skutków.

Lecz położenie obecne jest bardziej alarmujące, aniżeli przed ośmiu laty. Nie można dowolnie opanować sił, które się rozpętało. Oddziały rojalistów i faszystów odbyły już próbę sił, a ich zuchwalstwo wzrasta, to też ze strony bloku „narodowego" obawiać się należy nowego ataku. Dlatego to bardziej gorąco, bardziej metodycznie, niż kiedykolwiek, masa pracujących robotników i chłopów winna organizować swój opór.

Wiadomości o strajku

LONDYN, 11. 2. (PAT.). — Wiadomości otrzymane z Paryża są bardzo skąpe, wobec tego, iż strajk generalny objął telegraf, pocztę, radjo i telefony. W godzinach porannych Londyn mógł jeszcze częściowo porozumiewać się telefonicznie z Paryżem, było to jednak połączone z wielkiemi trudnościami.

Metro (kolejka podziemna) rano funkcjonowała. Autobusy i tramwaje nie wyjechały na miasto. Przebieg strajku jest zupełnie spokojny. Dopiero w godzinach popołudniowych możliwe są pewne incydenty w związku z wiecem komunistycznym, zwołanym w Vincennes.

Odezwa Confederation generale du travail" nawołuje do spokoju i nie prowokowania policji.

LONDYN, 11. 2. (PAT). — Strajk generalny nie objął w Paryżu wodociągów, zakładów elektrycznych i gazowni. Pisma nie ukazały się. Wyjątek stanowi „L'Action Française".

Metro funkcjonuje bardzo nieregularnie. Wszystkie stacje są pilnie strzeżone przez policję. Koleje funkcjonują normalnie. Komunikacja telefoniczna przerwana całkowicie.

Przebieg strajku na prowincji jest spokojny. W Marsylji odbyły się olbrzymie zebrania pod gołem niebem w różnych dzielnicach miasta. Na placu giełdy zebrało się 20.000 osób.

Władze w Paryżu starają się uniknąć konieczności używania sił wojskowych do utrzymania porządku na ulicach. Wojsko nie opuszcza koszar. Żołnierzy na ulicach nie widać zupełnie.

Strajk nie jest powszechny

LONDYN, 11 2. (PAT.). — Według wiadomości otrzymanych w Paryżu dzięki prywatnej linji łączącej londyńską placówkę Havasa z centralą paryską, sytuacja przedstawiała się w południe następująco:

Strajk nie jest powszechny i niektóre dziedziny życia gospodarczego rozwijają się bez przeszkód. Koleje żelazne kursują normalnie. Wszystkie banki są otwarte. Mniej więcej 25 proc. sklepów jest zamkniętych. Koleje podziemne funkcjonują normalnie, aczkolwiek w ograniczonych rozmiarach. Większość linij autobusowych objęta jest strajkiem, ale niektóre linje kursują w śródmieściu..

Część tramwajów również kursuje, aczkolwiek napotykają one na pewne trudności ze strony strajkujących, zwłaszcza na przedmieściach. W St. Denis tłum zajął wobec tramwajów groźną postawę i obrzucił je kamieniami, zmuszając publiczność do opuszczenia wozów.

Telefony automatyczne w Paryżu działają, natomiast telefony pozamiastowe, a zwłaszcza z zagranicą, objęte są strajkiem, który dotknął również komunikację pocztową, telegraficzną i radjotelefoniczną.

Tylko dwie gazety ukazały się dziś w Paryżu, a mianowicie: „L'Humanite", która wypuściła specjalne wydanie strajkowe, i „Action Française". Na ulicach Paryża spacerują tłumy ludności, ale dotychczas zachowany jest całkowity spokój.

Sprawca rzezi w Paryżu, Frot

uciekł przed pogróżkami

PARYŻ, 12.2. (PAT). „La Liberté" twierdzi, że b. Minister Spraw Wewnętrznych, Frot, opuścił Paryż. Przed wyjazdem oświadczyć miał on jednemu ze swych przyjaciół, że otrzymał tyle listów z pogróżkami, iż uważa za stosowne oddalić się na pewien czas.

Dziennik dodaje, że należy się spodziewać, iż przed swym wyjazdem Frot nie zapomniał zostawić swego adresu Ministrowi Sprawiedliwości, Cheronowi.

PARYŻ, 12.2. (PAT). Deputowany Goy zwrócił się do b. ministra spraw wewnętrznych Frota z listem otwartym, w którym podkreśla, iż fałszywe jest twierdzenie, jakoby liczni b. kombatanci mieszali się z wichrzycielami i zapewnia, że na czele pochodu znajdowali się tylko b. kombatanci, śpiewający Marsyljankę.

W zakończeniu tego listu dep. Goy doradza Frotowi, by milczał, gdyż jego oświadczenia mogą tylko zniszczyć odradzające się nadzieje i wiarę kraju w swoją misję.

Stan oblężenia w Wiedniu

Schutzbund przygotowywał akcję wywrotową

WIEDEŃ, 12. 2. (PAT.). Ogłoszony o godz. 13-ej komunikat rządowy głosi:

Jak donosiliśmy przed kilku dniami, rozwiązany socjal-demokratyczny Schutzbund, względnie członkowie stronnictwa socjal-demokratycznego, usiłowali przygotować akcję wywrotową. W toku przeprowadzanych dochodzeń i konfiskat broni Dyrekcja policji w Linzu przedsięwzięła dziś rano dokonanie rewizji w hotelu Schiffa i socjal-demokratycznym domu robotniczym.

W domu tym znajdowały się większe odziały rozwiązanego Schutzbundu, które stawiły policji zbrojny opór, zawezwane na pomoc oddziały wojska zajęły budynek w walce, przyczem jeden urzędnik policji został zabity, zaś kilku policjantów i żołnierzy odniosło rany. Członkowie Schutzbundu zostali aresztowani i odstawieni do więzienia.

Ogłoszono natychmiast stan oblężenia. Akcja pacyfikacyjna w toku.

W Elektrowniach miejskich w Wiedniu robotnicy przerwali pracę o godz. 11.30. Z tego powodu ogłoszono także i w Wiedniu stan oblężenia. Rząd związkowy przedsięwziął wszelkie zarządzenia, aby zdusić w zarodku wszystkie planowane przygotowania zamachów ze strony elementów wywrotowych.

Do ludności wystosowano apel o zachowanie spokoju i rozwagi.

Paryż przed strajkiem

Pierwsze posiedzenie Rady Ministrów

PARYŻ 11.2. Wczorajsze posiedzenie Rady Ministrów trwało trzy godziny i było poświęcone zbadaniu gospodarczego i finansowego położenia kraju, specjalnie zaostrzonego przez fakt wypowiedzenia wielu układów handlowych i zapowiedzianych przez Anglję represyj. Sprawa obsadzenia prefektury policji w Paryżu omówiona zostanie później. Krótko też zajmowano się sprawą Stawiskiego, przyczem osiągnięto porozumienie co do stworzenia Komisji Parlamentarnej, do której zostanie dodany przedstawiciel władz wojskowych dla celów interwenjowania, o ile byłoby to potrzebne. W każdym razie rząd czyni wszystko, celem przyśpieszenia śledztwa.

Minister Barthou wygłosił exposé o polityce zagranicznej. Wszystkie wysiłki rządu idą w tym kierunku, aby Izba mogła po pierwszym marca udać się na dłuższe ferje, które potrwałyby od trzech do sześciu miesięcy, co dałoby możność rządowi przygotowania szeregu prac i projektów.

Wielkie zainteresowanie strajkiem

Proklamowany przez socjalistów strajk powszechny jest przedmiotem ogólnego zainteresowania. Poszczególne organizacje robotnicze obradowały nad stosunkiem do strajku, przyczem wszystkie orzekły, że się do niego przyłączają. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, kolejarze i pracownicy kolei podziemnej, urzędnicy, robotnicy przemysłowi, zakłady użyteczności publicznej, autobusy i tramwaje przyłącza się do strajku. Ulegnie też przerwie komunikacja telefoniczna, telegraficzna i pocztowa. Zwolniony został od strajku tylko personel szpitalny.

Chrześcijańskie związki robotnicze wezwały swych członków, aby nie przyłączali się do strajku, mającego wyłącznie polityczny charakter. Dzienniki paryskie ogłaszają, że ze względu na strajk powszechny nie ukażą się jutro.

Minister Spraw Wewnętrznych, Sarraut, odbył konferencję z prefektami policji i przedstawicielami władz wojskowych celem omówienia zarządzeń w związku z jutrzejszym strajkiem.

Zamach na akta Stawiskiego

PARYŻ 11.2. W sądzie w Bajonnie stwierdzono, że w nocy z czwartku na piątek usiłowano tam dokonać kradzieży akt sprawy Stawiskiego. Najwidoczniej złoczyńcy zostali spłoszeni, w każdym razie władze sądowe zaleciły obecnie najostrzejsze środki ostrożności.

Tardieu nie chce pensji

Tardieu postanowił swe funkcje ministra bez teki pełnić w ten sposób, że pracować będzie sam, bez żadnych współpracowników i nie będzie pobierał żadnej pensji.

(Przebieg strajku w Paryżu podajemy na str. pierwszej).

Emeryci bez dodatku mieszkaniowego

Pokrzywdzenie emerytów, obarczonych rodziną

Z dniem 31-go marca r. b. wygasają rozporządzenia, na mocy których wypłacano dotychczasowym emerytom dodatek mieszkaniowy. Z dniem 1-go kwietnia wszyscy emeryci, którzy dodatek ten otrzymywali, przestaną go pobierać. Wzamian będzie przyznany im dodatek 10-procentowy do ich podstawowej emerytury.

Na tej zamianie skorzystają tylko emeryci samotni, skrzywdzeni natomiast będą emeryci, posiadający rodzinę. Przepis ten wejdzie w życie z dniem 1-go kwietnia r. b.

Masowe redukcje kolejarzy

800 zredukowanych w Krakowie

Krakowska Dyrekcja Kolejowa wypowiedziała pracę 800 czasowym pracownikom kolejowym. W związku z tem związki kolejarzy okręgu krakowskiego podjęły akcję, domagającą się cofnięcia zarządzeń. Centralne organizacje kolejarzy w Warszawie interwenjowały w Ministerstwie Komunikacji, domagając się zaniechania masowych redukcji pracowników komunikacji.

Kwasem solnym w twarz

Wybryk niepoczytalnej?

Ciekawa sprawa Jadwigi Poletyłło, która oblała twarz kwasem solnym artyście teatrzyku „Mignon" p. Stefanowi Matjas - Ordędze, była dziś przedmiotem rozważań Sądu Apelacyjnego.

Jadwiga Poletyłło zdradzająca cechy zwyrodnienia i obłąkania, zapałała jakąś dziwną miłością do artysty. Przez długi czas codziennie widzieć ją można było w pierwszych rzędach teatrzyku „Mignon" na wszystkich przedstawieniach, w których występował Ordęga.

Gdy Ordęga nie reagował na zaloty dziewczyny, w sierpniu 1932 r. oblała go kwasem solnym w tramwaju nr. 24. Ordęga całkowicie stracił prawe oko, lewe zaś zostało poważnie uszkodzone. Sąd Okręgowy skazał zwyrodniałą dziewczynę na 5 lat więzienia.

Dzisiaj Sąd Apelacyjny przychylił się do wniosku obrony i przesłał Poletyłło do zakładu dla umysłowo chorych, celem dokonania ekspertyzy. Do czasu wyniku ekspertyzy rozprawa uległa odroczeniu.

Napad bandytów

na polskiego robotnika

PARYŻ, 12. 2. (PAT.). Robotnik polski, Wacław Wałach, który udał się w poszukiwaniu pracy z Melun do Paryża, został napadnięty w pociągu przez dwóch bandytów, którzy zadali mu cios nożem, poczem zabrawszy 4700 franków, stanowiących oszczędności Wałacha, zdołali uciec. Ciężko rannego znalazła w Paryżu służba kolejowa. Policja żywi nadzieję wykrycia bandytów.

Skarga Lindbergha

NOWY JORK 12.2 (PAT). Lindbergh, jako doradca technicznej jednego z towarzystw lotniczych, z którem anulowano umowę w związku z aferą poczty lotniczej, wysłał do Prezydenta Roosevelta depeszę, protestującą przeciwko temu zarządzeniu, które, jego zdaniem, wyrządza wielką szkodę lotnictwu amerykańskiemu.

Najdroższy wagon świata

w drodze przez Polskę

Polskie władze kolejowe powiadomione zostały, iż w końcu b. m. przejeżdżać będzie przez Polskę jeden z najdroższych wagonów kolejowych świata. Z angielskiej fabryki wagonów wysłany zostaje przez Niemcy, Polskę i ZSRR do Persji, wagon salonowy zamówiony przez szacha perskiego, Rizę Chana.

Urządzenie tego wagonu salonowego kosztowało około 3 mil. zł. Zbudowany on jest na 8 osiach i waży 52.000 tonn. Wnętrze składa się z kilkunastu apartamentów do których prowadzi 6 wejść. Ściany obite są jedwabiami, a podłogi wyłożone mahoniem. Salonka zaopatrzona jest w własną stację elektryczną obsługującą kuchnie i łazienki.

W „Kurjerze Porannym" wybito szyby

Wczoraj wieczorem wybite zostały szyby wystawowe w „Kurjerze Porannym" na Marszałkowskiej, mimo znajdującego się tam stale posterunku policyjnego.

Jednocześnie przed wejściem rzucili nieujawnieni sprawcy kartki, że jest to protest ze strony Młodych przeciwko wtrącaniu się pism sanacyjnych w sprawy wewnętrzne obozu narodowego.

Afera firmy „Gdylond"

Fikcyjny kapitał zakładowy — oszukańcze zakupy

Dzisiaj przed Sądem Okręgowym rozpoczął się proces przedsiębiorstwa „Gdylond". Na ławie oskarżonych zasiedli: Juljusz Wajnbaum, Klaudjusz Żylski, doktór praw, Froim Skowronek, Lucjan Samek, emerytowany major W. P. oraz Edward Szałas, b. śpiewak Opery w Medjolanie.

Wajnbaum razem z Żylskim zawarli w 1929 r. spółkę, dla dokonywania transportów i ekspedycji rozmaitych towarów pod firmą „Gdylond". Kapitał spółki wynosił 100 tysięcy zł., jednakże wspólnicy nie wpłacili ani grosza, operując jedynie kaucją hipoteczną na majątku Emiljanów, która to kaucja okazała się fikcyjna. W ten sposób zorganizowana spółka rozpoczęła działalność, zakrojoną na szeroką skalę. Korzystając z tego, iż znana i od 100 lat istniejąca firma handlowa „Endler i Messing" chyliła się zaczęła na skutek trudności gospodarczych do upadku, sprytni oszuści postanowili wyzyskać dobrą opinję firmy dla swych spekulacyj. W owym czasie właścicielem firmy był Ryszard Jacobini, który obecnie znajduje się w areszcie śledczym w związku z aferą podkładów kolejowych.

Jacobini był również zamieszany i do tej sprawy, jednakże śledztwo w stosunku do niego zostało umorzone. Jacobini widząc, iż firma „Endler i Messing" znajduje się nad przepaścią, wyprzedał im majątek, a następnie zaproponował niejakiemu Sandlerowi nabycie akcyj tej firmy. Akcje nie posiadały, rzecz prosta, w takich warunkach żadnej wartości, lecz Sandler nabył je poto, aby na drugi dzień odprzedać Wajnbaumowi, który w ten sposób stał się właścicielem znanej i szanowanej, choć zrujnowanej już firmy „Endler i Messing". Za nabyte akcje Wajnbaum nie zapłacił gotówką, lecz dał weksle i udziały, które złożono w depozycie u miejskiego Niemcowa, do czasu spłacenia weksli.

W ten sposób Wajnbaum mógł przystąpić do operacji na rachunek firmy „Endler i Messing". Wkrótce też nabywa on wagon szmalcu amerykańskiego w firmie „Swift et Company", w Hamburgu. Oczywiście nie płacąc za towar, mówiąc natomiast, iż pieniądze ureguluje firma „Endler i Messing". Następnie nabywa on w firmie gdańskiej, J. Wolkoff et Sohn, 2 wagony śledzi, a w Stoczni Gdańskiej również 2 wagony beczek żelaznych. Za wszystkie te zamówienia, kierowane dla „Gdylondu", za pośrednictwem firmy „Endler i Messing", dostawcy nie otrzymują ani grosza, z wyjątkiem pokrycia tylko manipulacyj celnych i przewozowych. Uzyskane taką drogą towary zostały następnie sprzedane niżej ceny kosztu, a poszkodowane firmy nigdy nie zobaczyły pieniędzy.

Sprawki Wajbauma i Żylskiego, którym pomagali Samek, Szałas i Skowronek, skazany już raz przez Sąd Okręgowy na 5 lat więzienia za sfałszowanie weksli w słynnej na Kresach Wschodnich aferze drzewnej, wyszły na jaw. Ogółem oszuści narazili rozmaite firmy na straty w kwocie przeszło 200.000 zł.

Na dzisiejszej rozprawie adwokat Chruściclewski, jako syndyk masy upadłości firmy „Endler i Messing", zgłosił powództwo cywilne, które sąd jednak oddalił. Do sprawy powołano buchalterów-ekspertów dla zbadania ksiąg firmy „Gd[ylond]" [i] około 50 świadków. Oskarżonych bronią adwokaci Aleks[ander] ...ski, Modzelewski, Z. Ro...d, Ry...kiewicz, Lent i Sobotkowski.

Mur między grobami

Zza kulis religji talmudycznej

ŁÓDŹ 12.2. W Sądzie Okręgowym w Łodzi rozpatrywano sprawę, której meritum świadczy o niezwykłem wprost zacofaniu, panującem pomiędzy niektóremi odłamami wyznawców religji żydowskiej.

Jeszcze w maju roku ubiegłego wpłynęła do Prokuratury skarga wdowy po Henochu Wigdorowiczu przeciwko Joskowi i Abramowi Joskowiczom, S. Grosglikowi i Rywenowi Frohmanowi o zbezczeszczenie grobu Wigdorowicza. Według tej skargi sprawa przedstawia się następująco:

Wigdorowiczowa, przybywszy na grób męża, zastała zwały wapna i gruzu, trumnę do połowy wykopaną z ziemi, zwłoki przesunięte, a wokół sąsiedniego grobu Sytnera wysoki mur, opierający się o zwłoki i deski trumny Wigdorowicza. Zbezczeszczenia grobu dopuścili się wymienieni w skardze, motywując to tem, że Wigdorowicz, jako żyd postępowy, a więc nieprzestrzegający ściśle przepisów rytuału żydowskiego, nie jest godny spoczywać w pobliżu grobu ich krewnego Sytnera. Murarz Grosglik wzniósł mur, szerokości 30 cm., choć odstęp między grobami wynosił zaledwie 5 cm. W ten sposób fundamenty muru opierały się o grób Wigdorowicza. Przy kopaniu fundamentów i wznoszeniu muru zwłoki Wigdorowicza zostały przesunięte i częściowo wykopane, co jest oczywiście zbezczeszczeniem.

W Sądzie Grodzkim w Pabjanicach skazano Grosglika na ..., a Abrama Joskowicza na 1 miesiąc więzienia. Mur miał być, decyzją sądu, rozwalony.

Spowodu protestów i ... prokuratora, sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym, który po przesłuchaniu świadków rozprawę odroczył do poniedziałku.

Robotnicy wynieśli z fabryki

b. kierownika związku „Praca"

ŁÓDŹ, 12. 2. — W dniu wczorajszym została zamknięta fabryka Juljusza Kindermana, przy ul. Łąkowej 25. Zamknięcie nastąpiło z przyczyn niecodziennych.

Przed niedawnym czasem został zaangażowany przez dyrekcję fabryki na kierownika przędzalni b. kierownik związków zawodowych „Praca", p. Kaźmierczak. Na nowem stanowisku p. Kaźmierczak dążył do reorganizacji pracy i to ... robotników. Kiedy mimo interwencji robotników dyrekcja ... przedsięwzięła odpowiednich środków zaradczych, robotnicy fabryczni wynieśli wczoraj p. Kaźmierczaka z gmachu fabrycznego siłą.

Na skutek tego czynu dyrekcja zarządziła zamknięcie fabryki. Pracę straciło 400 robotników.

Kwas siarczany

jako argumenty małżeńskie

Dziś w południe, przy ul. Ołyckiej Nr. 2, na Targówku, w czasie sprzeczki małżeńskiej, Wanda Kamińska, lat 26, oblała kwasem siarczanym męża swego, 27-letniego Kazimierza. Ostatni wyrwał buteleczkę i resztą kwasu oblał żonę swą, przyczem poparzona została również trzymana na rękach półroczna córka, Barbara. Wszystkie ofiary sprzeczki małżeńskiej opatrzyło Pogotowie, poczem małżonków Kamińskich przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Dziecko, jako lekko poparzone zostało pod opieką babki w domu.

Odpływ złota

do Ameryki

LONDYN, 12. 2 (PAT.) „Times" podaje, że w ciągu ubiegłego tygodnia z samego tylko portu Southampton wypłynęło do Ameryki 6 statków transatlantyckich z ładunkiem złota wartości 16.250 tys. funtów.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.40; frank francuski 34.85; frank szwajcarski 171.50; funt szterling 27.10; marka niemiecka 209.50; szyling austrjacki 99; korona czeska 22.25.

Monety: Dolar złoty 8.96; rubel złoty 4.73,5.

Dewizy: Berlin 209.60; Belgja 123.60; Gdańsk 172.85; Holandja 356.65; Londyn 27.08; Nowy Jork 5.39,5; Nowy Jork kabel 5.40; Paryż 34.93; Praga 26.15; Sztokholm 140.10; Szwajcarja 171.50; Włochy 46.69.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 42.20; 4 proc. Poż. Dolarowa 54.25; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 109.25; 5 proc. Poż. Konwersyjna 57.75; 8 proc. Poż. Dillonowska 78.50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 56.75; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 58.50; 7 proc. Poż. Śląska 59.50; 4,5 proc. Listy Zast. Ziem. 58; 4,5 proc. Listy Z. T. K. m. Warszawy 58.50; 5 proc. Listy Zast. m. Warszawy 65.25; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 54.25.

Akcje: Bank Polski 86.25; Lilpop 11.20; Starachowice 10.40; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 15.50; Ostrowiec 21.50; Modrzejów 2.90; Haberbusch 40; Węgiel Warsz. 14.

Irena Pannenkowa — 11)

Więzy

Powieść

Marja czuła się, jak obce ciało w tym jakby zbiorowym organizmie psychicznym. Skorzystała z pierwszego odpływu fal ludzkich, by się wyślizgnąć. Skręciwszy w boczną ulicę, wrócili do swego hotelu.

Wieczorem kazała sobie przynieść gazety (łatwiej jej było po niemiecku czytać, niż mówić). W którymś dzienniku uderzył ją ogromny, przez całą kolumnę złożony tytuł artykułu: „Furor teutonicus". Więc ci ludzie chwalą się, że są zdolni do wściekłości, do szału? Tak jest, czytała czarno na białem, że należy rozpętać drzemiące na dnie duszy germańskiej instynkty furji. Tej samej, co w starożytności powaliła Rzym antyczny, następnie w średniowieczu i potem raz jeszcze u progu ery nowożytnej wstrząsnęła podstawami Rzymu papieskiego, wreszcie w r. 1870 zwyciężyła i upokorzyła Francję. Wyraźnie: „furja!". Świat naopak, myślała Marja. Dawniej ludzie się furji wstydzili i leczyli się z niej, jako z objawu obłąkania. Teraz zaczynają się nią chlubić i popisywać, jako dowodem potęgi i prawa do władania światem.

Wśród licznych korespondencyj z prowincji uwagę Marji zwróciły dwie: „Kassubenland" i „Mazurenland". Dowiedziała się z nich, że oba te kraje są odwiecznie germańskie, a ich ludność jest również od wieków oddana i wierna germańskiej ojczyźnie i germańskim ideałom. Przymknąwszy oczy, uprzytomniła sobie ponurą procesję ludu kaszubskiego, gdy z polskim śpiewem na ustach odprowadzali synów swoich i braci, przemocą pobranych do niemieckiego wojska.

•

I znowu upłynął tydzień, nim przy pomocy konsulatu wydostała wreszcie dokumenty, umożliwiające jej podróż do kraju. Marszrutę wyznaczono przez Śląsk do Krakowa.

Pociąg, do którego wsiedli, był przepełniony wojskowymi. Cywilnych osób jechało niewiele, a i te zdawały się być tolerowane tylko, jak z łaski. Wszyscy byli jakgdyby podminowani wojennym nastrojem, cywilni może nawet bardziej jeszcze, niż wojskowi.

Przy oknie koło Marji stało dwu chłopców w wieku lat piętnastu do szesnastu. Na rumianych, pucołowatych twarzach osiadł im wyraz powagi i zaciętości, dziwnie nie licujący z dziecinnym wyglądem i wiekiem. W mowie ich powtarzały się krótkie ostre wyrazy i zwroty, które, wymawiane chropawo i twardo, brzmiały, jak hasła wojenne: „Krieg", „Sieg", „Feind", „Frankreich", „Russland"... Marji zrobiło się tych chłopców żal.

Spowodu ostrożności wojennych nie zapalano w pociągach świateł. Więc gdy zmierzch zapadł, jechali po ciemku. Przytuleni do siebie Marja i Staś siedzieli w kącie przy oknie, samotni, milczący, odosobnieni w otoczeniu obcem i wrogiem.

W pewnej chwili doleciały z oddali dźwięki hymnu niemieckiego. To śpiewał nadbiegający pociąg, pełen żołnierzy. I wnet ich pociąg chórem odpowiedział. Wśród szalonego łoskotu mijających się w biegu czarnych, długich żelaznych potworów, ziejących czerwonemi iskrami w ciemnościach, rozbrzmiewał potężny chór, z setek głosów męskich złożony: „Deutschland, Deutschland über Alles, über Alles in der Welt!" Jakgdyby to śpiewała sama noc, jakgdyby rozpętał się i rozhuczał sam żywioł mroku, nieprzenikniony i niepochwytny w swoim pędzie bez hamulca i końca.

Marja przygarnęła Stasia mocniej do siebie. W myśli stanęło jej zlikwidowane, puste mieszkanie lwowskie, dziwnie jakoś kojarząc się z zabitą deskami budką piekarza w Jastarni. Teraz piekarz z wybrzeża, wzięty do marynarki, płynął gdzieś pewnie po morzu, a Jan szedł w szeregu zakurzoną gdzieś drogą ku niewiadomej mecie. I przeniknęło ją szczególne uczucie: że jakkolwiek życie potoczy się dalej, cokolwiek się stanie, wielkiego może nawet i wzniosłego, jednej rzeczy nie zazna już nigdy: spokoju. I do jednego miejsca nie wróci już nigdy: do domu. Jakikolwiek był ten dom dotąd, ale był! Własny, zamknięty, bezpieczny. Teraz czuła się, jakby „nazewnątrz", na szerokim trakcie publicznym. Dokoła rósł w siłę tajemniczy, ciemny, huczący żywioł, porywając wszystkich i wszystko za sobą.

CZĘŚĆ II.

ROZDZIAŁ V

Powrót.

Marja wchodziła na górę po ciemnawych drewnianych schodach jednej z typowych starych kamienic krakowskich, przy ul. Szewskiej. Była już dziś w paru biurach Komitetu. Wszędzie słyszała, albo: „Nie można! Konferencja!", albo „To gdzieindziej". Tak odsyłana od Annasza do Kaifasza, przyszła wreszcie tutaj.

Na tabliczce, przybitej na drzwiach, odczytała: Związek kobiet, opiekujących się polskim żołnierzem. — To więc jest ta Zetka.

(C. d. n.).

12.II.1934

Odwiedziny w Moskwie są zdarzeniem doniosłem

Po raz pierwszy od odzyskania niepodległości i od pokoju ryskiego, będzie w stolicy Rosji p. Minister Spr. Zagr. Beck, jako przedstawiciel Rządu Rzplitej.

Przeniesione na tło dziejowe, nie piętnastu lat ostatnich, ale lat przynajmniej stupięćdziesięciu, zdarzenie to nabiera samo przez się zarysu i wymowy bardzo niepowszedniej.

Chociaż jednak myśl chętnie podążyłaby na te wiekowe szlaki dziejowe, czego zresztą niewątpliwie wiele umysłów w Polsce w tych dniach nie zaniecha, już to, co mówi chwila obecna o tej podróży z Warszawy do Moskwy, jest pełne treści zwartej i zdrowej.

Stwierdzenie bowiem pokojowego układania się stosunków między Polską i Rosją, u którego początków p. Cziczerin odwiedził we wrześniu 1925 Warszawę, a którego pomyślne dopełnienie się znajduje wyraz w odwiedzinach p. Becka w Moskwie, nie zamyka w sobie całego znaczenia dzisiejszej podróży.

Cel jej skierowany jest także w przyszłość.

Pokój Europy nie jest zapewniony. Ostatnie lata, których zdarzeniem bodaj najdonioślejszem w Europie są narodziny Trzeciej Rzeszy, wcale podstaw pokoju nie wzmocniły. Przeciwnie powiał przez Europę wiatr zamysłów nowego jej ukształtowania szczególnie na Wschodzie. Nowe niebezpieczeństwa tworzą nowe obowiązki, a gdy dotyczy to Europy Wschodniej, są one odwiecznie związane z polityką Polski i Rosji. Nie zejdziemy im z drogi, jedni i drudzy, jeśli nie chcemy, aby zdarzenia przewalały się po nas bez nas.

O tem trzeba myśleć na czas. Polska i Rosja, które najzupełniej niewątpliwie pragną dzisiaj pokoju, powinny przedsięwziąć wszystko, rozważnie, rzetelnie, trzeźwo, ale wszystko, co utrzymanie pokoju podeprze, nawiązując swoją część roboty do wszystkich szczerych usiłowań na rzecz pokoju w Europie.

Zrozumienie tych zadań niewątpliwie istnieje między Warszawą i Moskwą. Skąd to przekonanie? Bo inaczej nie byłoby zapewne dzisiejszych odwiedzin.

Stanisław Stroński

W marcu

Wybory w miastach

W początkach marca przewidywanem jest ukazanie się rozporządzeń, rozpisujących wybory w miastach województw byłej Kongresówki. Przedewszystkiem wybory odbędą się w miastach Zagłębia Dąbrowskiego.

W większych samorządach jak naprzykład w Łodzi przeprowadzenie wyborów nastąpić ma w drugiej połowie kwietnia

Sprawa Laskowskiego

Głośna swego czasu sprawa Czesława Laskowskiego, oskarżonego o zabójstwo prostytutki Paczuskiej na polu Mokotowskiem, w Warszawie, znalazła się dzisiaj na wokandzie Sądu Apelacyjnego. Laskowski wraz z drugim nieujawnionym towarzyszem zaprosił do taksówki dwie uliczne dziewczyny, z któremi pojechał na pole Mokotowskie.

Tam mężczyźni dopuścili się mordu na jednej z nich, drugą zaś ciężko poranili. Laskowski nie przyznał się do winy i z braku dowodów był przez Sąd Okręgowy uniewinniony.

Tajemnica lekarska w świadectwach

Wystawiano przez lekarzy zaświadczenia zawierać muszą w zasadzie rozpoznanie choroby. W wielu wypadkach może to powodować naruszenie tajemnicy zawodowej lekarza.

W związku z tem, władze Służby Zdrowia zezwoliły na pomijanie w zaświadczeniach djagnozy, o ile to koliduje z obowiązkiem zachowania tajemnicy lekarskiej.

Nowe cesarstwo na Wschodzie

Przygotowania do koronacji

Charbin, w lutym.

W Mandżurji czynione są obecnie gorączkowe przygotowania do uroczystości koronacyjnej władcy Mandżu - Kuo, Pu - i do przemienienia Mandżurji w nowe cesarstwo wschodnie. O zbliżającej koronacji nietylko się mówi, ale i pisze w nieoficjalnej prasie; zaznajamia się publiczność z wszelkiemi szczegółami przygotowywanej uroczystości.

Dnia 1 marca na placu „Szunten" w Sin-czinie wykona Pu-i poranny obrzęd „pokłonu niebu". Podczas tego obrzędu nowy władca oznajmi niebu, że „z woli Opatrzności wstępuje na tron Wielkiej Mandżurskiej Rzeszy i otrzymuje pieczęcie państwowe". Tego dnia Pu-i przebudzi się w blasku porannego słońca a następnie dokona przeglądu straży honorowej składającej się z japońskich i mandżurskich oddziałów wojskowych. Przegląd odbędzie się na placu Szun-ten. Po złożeniu pokłonów niebu tego samego dnia o godz. 10 przed południem w sali tronowej tymczasowego pałacu, w którym mieści się siedziba głowy państwa mandżurskiego, odbędzie się główna część aktu koronacyjnego. W uroczystości tej wezmą udział przewodniczący Rady Ministrów Czen-Sjan-Szu, przewodniczący wszystkich Izb Państwowych, wszyscy ministrowie, gubernatorowie wszystkich prowincyj, dowódcy wojsk, najwyżsi dygnitarze państwowi, przedstawiciele Japonji, pełnomocny minister w Sinczinie, generał Haszikari i inni oficjalni przedstawiciele państwa japońskiego.

Nowy władca Mandżu-Kuo, Pu-i, który dnia 1 marca wstępuje na tron jako „pierwszy cesarz Wielkiego Imperjum Mandżurskiego" urodził się w roku 1905. Jego ojciec, książę Czu-an, jest bratem jedenastego cesarza Huan-Szi z dynastji Daj-Cin. Jako trzyletnie dziecko wstąpił na tron chiński po zmarłym cesarzu Huan-Szi jako dwunasty cesarz dynastji Daj-Cin. W roku 1909 proklamowana została nowa era „Sjuan-Tun" a czteroletni władca rządził cesarstwem chińskim jako Sjuan-Tun, regentem był jego ojciec książę Czuan. W kraju opuszczonym szalała zacięta walka polityczna pomiędzy różnemi grupami i coraz głośniej słychać było głosy domagające się otwarcia parlamentu i proklamowania konstytucji.

W październiku w trzecim roku ery Sjuan-Tun nastąpił przewrót polityczny. Cesarz Sjuan-Tun ostatecznie w roku 1911, w siódmym roku życia, opuścił tron. Dynastja Daj-Cin panowała 268 lat a na tronie chińskim zasiadali przedstawiciele dwunastu pokoleń.

Cesarz Sjuan-Tun opuszczając tron oświadczył, że Jego Majestat cesarz Sjuan-Tun daruje swemu narodowi ustrój demokratyczny, jako wyraz łaski wobec wiernych poddanych. W ten sposób Sjun-Tun zapewnił dla siebie tytuł cesarza i wszelkie honory należne monarsze. Zamknąwszy się w swej rezydencji, otrzymywał ze skarbu państwa 4 miljonów dolarów. Tak mógł rozpocząć życie prywatnego człowieka.

W czerwcu 1917 wyposażony w pełnomocnictwa rady wojskowej grupy Beijan wystąpił czynnie generał Czan-Czu-in i dnia 1 lipca tegoż roku dokonał przewrotu politycznego, proklamując młodocianego cesarza ponownie władcą chińskiego państwa. W Pekinie ponownie powiewała flaga z żółtym smokiem. Sytuacja taka nie trwała długo. W owym czasie młody cesarz żył w ustroniu a niepowodzenie tej nieoczekiwanej restauracji monarchji nie wywarło żadnego wpływu na jego życie.

Młody cesarz kontynuował studja pod kierunkiem swego nauczyciela Czen-Bao-Czena, który wszczepiał weń nauki Konfucjusza. Zajmowała go zwłaszcza nauka „Wan-Dao", a angielski historyk Johnson wykładał mu historję świata. Oprócz tego pod kierunkiem sławnego wówczas profesora uniwersytetu pekińskiego Hu-Szi studjował filozofję chińską i historję prądów ideologicznych w Europie.

W dwunastym roku życia zaręczony został z córką gubernatora północnego okręgu prowincji Czili, Jun-Juana. W roku 1924 w okresie drugiej mukdeńsko-czilijskiej wojny zdradzieccy dowódcy U-Pej-Fu, Cao-Kunu i Fin-Juisjan obsadzili swemi wojskami Pekin. Generał Lu-Czun-Szi, zależny od Fin-Jui-Sjana wtargnął ze swemi wojskami do pałacu, gdzie mieszkał cesarz z rodziną i przyłożywszy mu rewolwer do piersi wezwał go, aby natychmiast opuścił rezydencję. Pod taką groźbą cesarz zmuszony był opuścić pałac i ukryć się w budynku poselstwa japońskiego.

Sytuacja jaka wytworzyła się wokoło Pekinu, wymagała, aby cesarz szukał schronienia w Tien-czinie. Dnia 23 lutego 1925 przebrany w strój biednego obywatela wsiadł do wagonu trzeciej klasy pociągu zdążającego do Tjen-Czinu i w otoczeniu podróżujących kulisów dostał się niepoznany do tego miasta. Od tego czasu ex-cesarz żył jako prywatny człowiek w Tien-Czinie. W marcu 1932 przeznaczony został Pu-i na naczelnego władcę Mandżu-Kuo a obecnie staje się pierwszym cesarzem nowego imperjum.

57 komunistów przed sądem

Organizacja K. P. Z. U. dążyła do oderwania od Polski województw poł.-wschodnich

ŁUCK, 12.2. Przed Sądem Okręgowym w Łucku rozpocznie się dniu 19 b. m. wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiądzie 57 członków Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy, oskarżonych o zbrodnię stanu i dążenie do oderwania od państwa polskiego województw południowo - wschodnich.

Władze bezpieczeństwa w październiku 1930 r. zaobserwowały na Wołyniu wzmagający się ruch komunistyczny. Akcja likwidacyjna tego ruchu doprowadziła do wykrycia członków okręgowego komitetu Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy.

W tym czasie aresztowany został Jan Kozak, instruktor centralnego komitetu, który złożył obszerne zeznania. Kozak nosił się z zamiarem wycofania się z czynnej pracy, gdy przekonał się, że hasła partji, które mu się narazie podobały w życiu codziennem, są dalekie od ideałów. Zerwanie z partją przedstawiało jednak duże trudności i dopiero aresztowanie dało mu możność nietylko wystąpienia z partji, lecz i udzielenia pomocy władzom dla zniszczenia organizacji.

Aresztowania Kozaka wywołało popłoch w kierowniczych organach KPZU. Ustalono, iż naczelną władzą partji jest Centralny Komitet, mający swą siedzibę we Lwowie lub jego okolicach. Komitet ten składał się z sekretarjatu, jako organu kierowniczego oraz wydziałów technicznego, kobiecego, zawodowego, wojskowego, biura żydowskiego, redakcji i rolnego. W toku organizacji był wydział kooperacyjny. Obok Centralnego Komitetu istniał Centralny Komitet MOPRU i Centralny Komitet Młodzieży Komunistycznej „KOMSOMOŁ".

Dążąc do realizacji swego zasadniczego dążenia, Partja Komunistyczna postawiła sobie szereg celów bliższych, pośrednio zmierzających do wywołania rewolucji oraz oderwania od Polski terenów. Usiłowano wzniecać niezadowolenie wśród mas. wystąpować przeciwko wojsku, przyczem jest rzeczą ciekawą, że wciągano do akcji specjalnie kobiety, przy pomocy których przyciągano do partji mężczyzn. Dla zdobycia wpływu na masy posługiwano się organizacjami legalnemi i w tym celu tworzonemi przez Komunistyczną Partję, jak związkami zawodowemi, lub instytucjami gospodarczymi.

Po zlikwidowaniu partji, śledztwo w tej sprawie objął apelacyjny sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi Demant z Warszawy. Ogółem, jak już wspomniano, w stan oskarżenia postawionych zostało 57 członków Komunist. Partji Zachodniej Ukrainy. Wszyscy oni oskarżeni są o to, że weszli w porozumienie z innemi osobami, w celu oderwania od państwa polskiego południowo - zachodnich województw i przyłączenia ich do ościennego państwa oraz w celu zmiany przemocą ustroju państwa polskiego na ustrój komunistyczno - radziecki.

Jest to największy tego rodzaju proces na Wołyniu. Na rozprawę wyjeżdża z Warszawy kilku rzeczoznawców. Rozprawa potrwa około 2 miesięcy.

Minister Beck w drodze do Moskwy

Dziś o godz. 7 m. 3' rano z dworca Głównego, wyjechał do Moskwy p. Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck. P. Ministrowi towarzyszy szef gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych p. Roman Dębicki i sekretarz p. Stanisław Baliński oraz małżonka, p. Jadwiga Beckowa.

Jednocześnie udaje się do Moskwy poseł Sowietów w Warszawie p. Antonow-Owsiejenko.

Dziś o g. 4 pp. p. minister Beck przybędzie na granicę Z. S. R. R. do stacji Niegoreloje, gdzie odbędzie się uroczyste powitanie.

Na spotkanie wyjeżdżają dziś na granicę sekretarz generalny kolegjum Komisarjatu Spraw Zagranicznych. Diwilkowskij, pierwszy radca poselstwa R. P. w Moskwie, Sokolnicki i specjalny korespondent sowieckiej agencji telegraficznej „Tass", Łukjanow.

Prasa sowiecka

O wizycie min. Becka

MOSKWA, 12.2. (PAT). „Izwiestja" zamieszczają artykuł wstępny, poświęcony wizycie ministra Becka. Dziennik pisze: „Fakt, iż Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej po raz pierwszy przybywa do Moskwy w charakterze gościa rządu sowieckiego podkreśla wielkie znaczenie tego wydarzenia.

Wizyta Ministra Spr. Zagranicznych Polski jest wyrazem stosunków, łączących obecnie oba kraje. „Izwiestja" podkreślają, że wskutek „zniesienia chińskiego muru, jaki dzielił oba kraje", stosunki Polski z ZSRR nietylko są stosunkami dobrego sąsiedztwa, ale wyrażają się w licznych węzłach kulturalnych i współpracy polsko - sowieckiej".

Sowiecka opinja publiczna przyjmie z wielką sympatją wszystko, co może przyczynić się do zbliżenia obu sąsiadujących z sobą krajów. Jest to konieczne, ponieważ Polska — pisze dziennik— jest naszym największym sąsiadem, ponieważ stosunki pomiędzy Polską a ZSRR w znacznym stopniu decydują o sytuacji we wschodniej Europie. Im większe będzie zbliżenie polsko - sowieckie, im bliższemi będą stosunki między obu krajami, tem trwalszym będzie pokój w tej części Europy.

Przed zatargiem zbrojnym na Dalekim Wschodzie

MOSKWA, 11.2. — Głównodowodzący armja sowiecką na Dalekim Wschodzie, Blücher, wygłosił na kongresie partji mowę, charakteryzującą stosunki sowiecko - japońskie.

Waleki Wschód — mówił Blücher — jest ważnym odcinkiem ze względu na sąsiedztwo z Japonją, która gorączkowo przygotowuje się do wojny. Sowiety prowadzą politykę rozważną, ale stanowczą, starają się łagodzić naprężoną atmosferę między Rosją a Japonją. Jednak polityka japońskich imperjalistów nie daje gwarancji, iż rząd sowiecki nie zostanie wpłątany do wojny mimo swej woli. Mię dzy słowami a czynami rządu japońskiego istnieje przepaść. Mandżurja zamieniona jest w fortecę.

Będę wyrazicielem całego kongresu — oświadczył Blücher — jeśli powiem, iż Związek Sowiecki nie chce atakować Japonji, nie potrzebuje on ani nowych terenów, ani bogactw, ale nie może pozostać obojętny wobec japońskich przygotowań. Poczyniliśmy tedy odpowiednie zarządzenia i nasze granice bronione są obecnie przez łańcuch żelazobetonowych fortyfikacyj. Są one dość mocne, by oprzeć się ukąszeniom najsilniejszych zębów.

BERLIN, 12.2. (PAT). „Montagspost", rozpatrując sytuację Niemiec wobec napięcia na Dalekim Wschodzie oraz wydarzeń ostatnich we Francji, dochodzi do następujących wniosków: „Jeżeli dojdzie do wojny rosyjsko - japońskiej, to musi być ona, w przeciwieństwie do konfliktu z przed lat 30, oceniania jako nieuniknioną i w interesie żywotnym Rosji konieczna. W momencie krytycznym jednak od defensywy do ofensywy jest tylko jeden krok. Rosyjską ekspansję na Dalekim Wschodzie uważać należy za prawdopodobną i polityka mocarstw europejskich będzie to musiała wziąć pod rozwagę."

O ile więc ze strony Rosji, dzięki zaangażowaniu ZSRR w sprawach Dalekiego Wschodu, Niemcy doznają odciążenia, to rozwój wypadków we Francji stwarza sytuację mniej jasną. Ostatnie wydarzenia w Paryżu nie dają Niemcom jeszcze powodu do zaniepokojenia, niemniej jednak zasługują na uwagę.

Ambasada polska w Moskwie?

W kołach dyplomatycznych utrzymują, że po obecnej wizycie ministra Spraw Zagranicznych Becka w Moskwie nastąpi podniesienie polskiej placówki w ZSRR do stanowiska ambasady.

Nie uzyskali audjencji

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych po ostatnio ogłoszonych przepisach o zaszeregowaniu urzędników zgłosiły się do Rady Ministrów o otrzymanie audjencji u premjera, celem przedstawienia postulatów zawodowych. Mimo upłynięcia dwóch tygodni od zgłoszenia dotąd jeszcze urzędnicy audjencji nie uzyskali.

12-lecie koronacji Ojca św.

Nabożeństwo w Katedrze

WARSZAWA, 12.2. (PAT). Z okazji 12-ej rocznicy koronacji Ojca Św. Piusa Jedenastego J. E. ks. kardynał Kakowski, arcybiskup - metropolita warszawski, w otoczeniu licznego duchowieństwa w obecności J. E. ks. nuncjusza apostolskiego, msgr. Fr. Marmaggi, odprawił uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, zakończone odśpiewaniem hymnu dziękczynnego „Te Deum laudamus".

W stallach zajęli miejsce Ich Ekscelencje ks. biskup Gall i ks. biskup Szlagowski oraz członkowie kapituły metropolitalnej. Pana Prezydenta Rzplitej reprezentował szef kancelarji cywilnej dr. Stanisław Świeżawski. Z korpusu dyplomatycznego obecni byli: ambasador włoski Bastiannini, posłowie czechosłowacki, belgijski, portugalski i reprezentant ambasady Francji.

LWÓW. — Tutejszy Instytut Akcji Katolickiej urządził w niedzielę uroczysty obchód dla uczczenia 12 rocznicy wyboru i koronacji Ojca św. Piusa XI. Po uroczystem nabożeństwie w katedrze, celebrowanem przez J. E. ks. arcybiskupa Twardowskiego, odbyła się w południe uroczysta akademja w sali „Domu Katolickiego". Program obejmował produkcje chóru alumnów seminarjum duchownego obrządku łacińskiego pod batutą prof. Adamczaka, orkiestry 26 pp. i odczytu pr. dr. Hermana p. t. „Na rozdrożu czasów".

Uroczystość zakończyły deklamacja p. Oleckiej. W uroczystościach wzięli udział: duchowieństwo świeckie i zakonne, nacelnicy władz oraz przedstawiciele i delegacje katolickich zrzeszeń i stowarzyszeń oraz organizacji.

Zamknięcie oddziałów Ż. T. K.

Zarządzeniem władz administracyjnych zawieszone zostały wszystkie oddziały Żydowskiego Towarzystwa Krajoznawczego na terenie Polski. Zamknięto 6 oddziałów tej organizacji, między innemi w Łodzi i Sosnowcu.

Czy Józefina Becker przyjedzie?

Przedsiębiorcy widowiskowi po raz drugi wystąpili do władz administracyjnych o zezwolenie na przyjazd do Polski osławionej tancerki murzyńskiej Józefiny Becker. Jak wiadomo prośba o udzielenie wizy Józefinie Becker została już raz załatwiona odmownie, gdyż Komisarjat Rządu uznał, że występy jej nie przedstawiają specjalnej wartości artystycznej i wobec konieczności ochrony krajowego rynku pracy tego rodzaju imprezy nie zasługują na specjalne poparcie.

Wilno broni się

przed epidemją tyfusu plamistego

WILNO, 12. 2. — Północno-wschodnie powiaty naszych ziem zostały ostatnio poważnie zagrożone niebezpieczną epidemją tyfusu plamistego. Wypadki te są coraz częstsze i co gorsze przerzucają się na teren powiatów, zbliżonych bardziej do Wilna. Powstaje też słuszna obawa, że przy obecnym daleko idącym zubożeniu szerokich rzesz i w ślad za tem idącym upadku warunków higjenicznych ich życia — epidemja ta może znaleźć doskonały grunt dla rozkwitu w Wilnie.

W Starostwie Grodzkiem w Wilnie odbyła się konferencja w sprawie zapobieżenia powstaniu epidemji tyfusu plamistego na terenie Wilna. Po przeszło dwugodzinnych obradach powzięto szereg wniosków, które będą rozpatrzone przez władze miejskie, a następnie w tej lub innej formie zrealizowane.

Do Wilna tyfus plamisty może zawędrować ze wsi. zakażonych za pośrednictwem kmiotków, którzy w dnie targowe licznie przybywają do miasta i wypełniają brudne, niechlujnie utrzymane zajazdy, pokoje umeblowane itp.

Starostwo, policja oraz władze sanitarne zwrócą więc uwagę na wszelkiego rodzaju domy noclegowe dla przyjezdnych i będą dążyły do podniesienia w nich warunków higjenicznych w jak najkrótszym czasie do tego minimum, któreby dało względną gwarancję, że nie będą one rozsadnikami tyfusu.

Tyfus zawleczony już do Wilna będzie mógł najłatwiej rozszerzać się w lokalach publicznych gorszego gatunku, jak np. wileńskie domy noclegowe miejskie — na Połockiej i Żydowskiej oraz prywatne — na Werkowskiej i Kalwaryjskiej. W domach tych warunki higjeniczne są bardzo złe. Gnieżdżą się w nich przeważnie bezrobotni, — śpią w bardzo bliskich od siebie odległościach. Insekty mają tu idealne warunki.

Władze sanitarne roztoczą opiekę nad handlem starzyzną.

Na konferencji omawianej powzięto uchwałę wydania do ludności odezwy, informującej o niebezpieczeństwie tyfusu plamistego i o sposobach zapobieżenia epidemji, która bądź co bądź poważnie zagraża Wilnu.

Jak dotychczas na terenie Wilna nie stwierdzono wypadków masowych zachorowań.

Śmierć dr. Golińskiej

Wczoraj zmarła nagle w 68 roku życia, Zofja Daszyńska-Golińska, znana działaczka Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet oraz była senatorka z B. B. W. R.

Z kraju

SOSNOWIEC. — W domu Piotra Zakrzewskiego odbywało się wesele, na które przybyło kilku nieproszonych gości. Wynikła awantura i w rezultacie intruzów wyproszono. Nie odniosło to jednak żadnego skutku i wkrótce doszło do bójki, przyczem w rękach napastników znalazły się noże. Zaalarmowano policję, która zajście zlikwidowała, ale wezwane Pogotowie musiało zabrać Zygfryda Szostaka, Mieczysława Szostaka i Władysława Zakrzewskiego, przebitych nożami, do szpitala.

WŁOCHY. — Dziś rano w gliniance pod Włochami znaleziono zwłoki mężczyzny niskiego, lat około 60-ciu, bez zębów. Dochodzenie wstępne wykazało, że zwłoki leżały w wodzie przez czas dłuższy i dopiero gdy glinianka odmarzła, wypłynęły z wody. Z polecenia władz sądowo - śledczych, zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Sekcja zwłok ofiary Cybulskiego

Szeffówna była zamordowana we śnie?

LWÓW, 12. 2. (tel. wł.). — W dalszym ciągu trwa badanie psychjatryczne potwornego mordercy Hieronima Cybulskiego. Prace swoje eksperci prowadzą w więzieniu śledczem na Brygidkach. Potrwają one prawdopodobnie tydzień. Równocześnie prowadzone jest dochodzenie, celem ustalenia okoliczności zbrodni.

Sędzia śledczy Kapuściński w ciągu soboty przesłuchiwał świadków odwodowych, powołanych przez Cybulskiego. M. in. przesłuchanie młodej dziewczyny, Olgi N., rzuciło światło na ohydne zboczenia potwora.

W tych dniach zapadnie orzeczenie instytutu medycyny sądowej, gdzie przeprowadzona jest sekcja zwłok ofiary. Szczególne znaczenie mają badania chemiczne, które wykażą, czy Szeffówna była otruta cjankiem potasu, czy też zamordowana w inny sposób. Jak dowiadujemy się, do tej pory prof. Westfalewicz nie otrzymał wyniku, któryby wykazywał istnienie w organizmie trucizny. W związku z tem powstała hipoteza, że zbrodniarz bądź to dziewczynę udusił, bądź zamordował we śnie przy pomocy noża lub młotka.

Termin wygotowania aktu oskarżenia dla postępowania doraźnego upływa 24-go b. m. Do tego czasu muszą być usunięte wszelkie wątpliwości i dostarczone prokuratorowi materjały, które ostatecznie zadecydują, czy Cybulski stanie przed sądem doraźnym, czy też będzie sądzony w trybie normalnym.

Dochodzenie w sprawie woźnego instytutu chemicznego Opacza, oskarżonego o dostarczenie Cybulskiemu trucizny, wykazało, iż ze zbrodniarzem łączyła go długoletnia przyjaźń. Obaj widywali się prawie codziennie i razem bawili się.

Dziś odbędzie się pogrzeb ofiary Cybulskiego. Pogrzebem zajmą się koleżanki oraz bliższa rodzina. Z zebranych składek zakupiono dębową trumnę, która znajduje się w instytucie medycyny sądowej.

Inkasent K. K. O.

Zdefraudował 21.000 zł.

ŁÓDŹ, 12.2. Inkasent Komunalnej Kasy Oszczędności w Pabjanicach, 26-letni Leon Filipiński, dostał w sobotę polecenie podjęcia z Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi 21.000 zł. Ponieważ wbrew otrzymanym instrukcjom, Filipiński nie zjawił się w Pabjanicach, więc dyrektor KKO skomunikował się z dyrekcją BGK w Łodzi, skąd go powiadomiono, że Filipiński pieniądze podjął.

Tajemnicze zniknięcie inkasenta wzbudziło podejrzenia, wobec których zarządzono dochodzenie. Wczoraj Filipińskiego odnaleziono w Łodzi, w hotelu „Klukas". Przewieziono go do Pabjanic, gdzie został zatrzymany w areszcie. Filipiński tłumaczy się, że pieniądze podjął, ale skradziono mu je, wobec czego przybył do hotelu, aby popełnić samobójstwo.

Dalsze dochodzenie wykaże, czy te tłumaczenia inkasenta są prawdziwe.

Samochód wpadł na drzewo

6 osób ciężko rannych

POZNAŃ, 12.2. — Wczoraj w południe w gminie Kąkolewo, pod Staszewem, w powiecie poznańskim, wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Sześć osób, Stanisław Twardowski, l. 27, z Poznania, Helena Nowakówna, lat 15, Jan i Czesław Nowakowie, Helena Kurkowiakówna, jechało na wesele.

Z niewiadomej przyczyny samochód w pędzie wjechał na drzewo i strzaskał się doszczętnie. Pasażerowie wylecieli z samochodu, dwie osoby siła zderzenia odrzuciła na odległość 10-ciu metrów. Wszyscy odnieśli ciężkie uszkodzenia. Szofer natychmiast po wypadku zdjął tablicę z samochodu i uciekł. Dopiero przypadkowo przechodzący Aleksander Kaczmarek, gospodarz z sąsiedniej wsi, udzielił rannym pierwszej pomocy i zaalarmował Pogotowie Ratunkowe z Poznania.

Wieści z Piotrkowa

NA POSTERUNKU

Piotrkowianin, nadkonduktor Jan Bolechowski, prowadząc pociąg towarowy, uległ w Gorzkowicach na stacji nieszczęśliwemu wypadkowi, w którego wyniku doznał złamania pary żeber i obcięcia 3-ch palców u ręki.

ZALICZKI DLA BEZROBOTNYCH

Komisarz miasta informuje, że bezrobotni, którzy korzystali z pomocy miejscowego Kom. Fund. Pracy i którzy w roku ub. byli zatrudnieni przy robotach miejskich, otrzymywać mają w najbliższych miesiącach zapomogi od 9 do 15 zł. (w zależności od liczby osób w rodzinie), z tem jednak, że pobrano w tej formie zaliczki potrącane będą z tygodniowych wypłat za udział w robotach wiosennych i letnich.

DANCING-BRIDGE P. M. S.

W przemile udekorowanej sali Stow. Roln.-Handlowego odbył się w tłusty czwartek wieczór taneczny Polskiej Macierzy Szkolnej.

Uczestnicy zabawy nie mają dość słów pochwały dla młodych jej inicjatorów i organizatorów.

Kronika Kaliska

NOWY PROKURATOR

Prokuratorem przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu został mianowany p. Suski, dotychczasowy wiceprokurator przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie.

ZMIANY W POLICJI

Dotychczasowy komendant powiatowy p. p. w Turku, p. podkomisarz Leszczyński, został przeniesiony na takie same stanowisko do Wielunia, zaś do Turka przybył p. podkomisarz Ungeheuer z Wielunia.

Z ŻYCIA KALISKICH SMP.

W skład nowego zarządu SMP. m. „Ognisko" przy ul. 3 Maja weszli: prezes — Józef Sikorski, sekretarz — Stanisław Szymczak, skarbnik — Józef Laksander, gospodarz — Roman Grzesiak, bibljotekarz — Leon Szymczak, naczelnik — Kałach.

Nowy zarząd w SMP. ż. „Odrodzenie" przedstawia się następująco: prezeska — Zofja Stasiakówna, sekretarka — Halina Braunówna, skarbniczka — Zofja Polińska, gospodyni — Joanna Pliszkiewiczówna, bibljotekarka — Jadwiga Jaranowska, naczelniczka — Józefa Stasiakówna.

Zarząd SMP. ż. im. św. Jadwigi: prezeska — Leokadja Makowska, sekretarka — Marja Konczyńska, skarbniczka — Białkówna, gospodyni — Zofja Morawska, bibljotekarka — Genowefa Kmieciówna, naczelniczka — Janina Adamiakówna.

Zarząd SMP. m. im. ks. Skorupki: prezes — Ignacy Jędrecki, wiceprezes — Jan Korbalewski, sekretarz — Tadeusz Sikorski, skarbnik — Stefan Kopeć, gospodarz — Czesław Werbiński, bibljotekarz — Czesław Nerka, naczelnik — Stanisław Kubiak.

STOW. WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI

W niedzielę, dnia 18 b. m., o godz. 15.30 w pierwszym, a o godz. 16 w drugim terminie, w sali górnej Stow. Rzemieślników Chrześc. odbędzie się walne doroczne zebranie członków Stow. Właścicieli Nieruchomości m. Kalisza. Wstęp tylko za kartami imiennemi, które będą roznoszone wraz z porządkiem obrad.

NOTOWANIA CEN ZBOŻA

W dniu 9 b. m. na rynku kaliskim notowano następujące ceny przy tranzakcjach za zboże: pszenica do 19.00 zł., żyto do 13.50, owies 10.00 do 10.50, jęczmień 12.50 do 13.50, groch Victoria 24.00 do 27.00 zł. Tendencja spokojna.

Sport

Boks

PÓŁFINAŁY BOKSERSKIE WARSZAWY

Sprawozdanie z meczu bokserskiego trudno rozpocząć od czego innego jak od stwierdzenia opóźnienia, a co zatem idzie mało sprawnej organizacji. Jeśli onegdajsze ćwierćfinały indywidualnych mistrzostw Warszawy kl. A rozpoczęły się z 35 min. opóźnieniem, to wczorajsze półfinały (w sali teatru „Nowości") zostały rozpoczęte już z 40 min. zwłoką. Jeśli tak dalej pójdzie to finały (w „Cyrku" w następną niedzielę) opóźnią się przynajmniej o 50 min. Kiedyż wreszcie doczekamy się poprawy pod tym względem?

Publiczność, która wykazała duże zainteresowanie meczu, miała wiele okazji do emocji. Ale jednocześnie sporo napsuły się jej krwi dziwne decyzje sędziów, które w szeregu wypadkach były krzywdzące

W WADZE MUSZEJ

W wadze muszej Raźniewski (Warszawianka) pokonał Lassotę (CWS). Spotkanie to stało na dość wysokim poziomie.

W WADZE KOGUCIEJ

Walk-overem doszedł do finału Małecki (Polonia). Kazimierski (Polonia), wygrał spotkanie z Kenigsweinem (Gwiazda), ale z nieznaczną przewagą

W WADZE PIÓRKOWEJ

Forlański (Warszawianka), który miał zdecydowaną przewagę nad ambitnym Pasturczakiem (Polonia), został uznany za pokonanego. W trzeciej rundzie Pasturczak słaniał się na nogach. Decyzja sędziów jest tajemnicą.

W WADZE LEKKIEJ

W kategorji tej zakwalifikowali się do finału jeszcze w dniu poprzednim Bąkowski (Skoda) i Matuszewski (Skoda).

W WADZE PÓŁŚREDNIEJ

Walk-overem wszedł tu do finału Wrzosek (Warszawianka). W spotkaniu Sewerynlak (Skoda) — Bartosiak (CWS) zwyciężył pięściarz „Skody"", którego przewaga zaznaczyła się głównie w trzeciej rundzie.

W WADZE ŚREDNIEJ

Walk-overem wszedł do finału Woźniak (Skoda). Pojawienie się na ringu Ożarka (YMCA), który spotkał się ze Strzelcem (Fort Bema), zapowiadało knock-out. Tak się też stało. W drugiej rundzie Strzelec został wyliczony do 9-ciu, poczem sędzia przerwał walkę.

W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ

Karpiński (CWS) zwyciężył nieprzekonywująco Derdę (Legia). Antczak (Skoda), pokonał twardego i ambitnego Kozakowa (Legia).

W WADZE CIĘŻKIEJ

W wadze tej zabrakło kandydatów. Zgłosiło się tu tylko dwóch pięściarzy: Mizerski (Polonia) i legendarny Stibbe (Skoda), wobec czego doszli oni do finału walk-overem.

Narciarstwo

BR. CZECH NARCIARSKIM MISTRZEM POLSKI

Wczoraj odbył się na wielkiej skoczni na krokwi konkurs skoków jako druga część kombinacji o międzynarodowe mistrzostwo Polski.

Konkurs przyniósł wielkie zwycięstwo zawodnikom polskim, którzy w sposób wyraźny podkreślili swoją wyższość nad Czechosłowakami, Jugosłowianami i Węgrami. W konkursie skoków wprawdzie zwyciężył Norweg Nils Eie, ale najlepsze skoki uzyskał Stanisław Marusarz, który pobił rekord skoczni, uzyskując wspaniały wynik 74 m., w drugim skoku Marusarz miał 73, ale z upadkiem. Upadek ten zadecydował o zwycięstwie Norwega, a zarazem o zepchnięciu Marusarza na 8-me miejsce w konkursie.

Oficjalna klasyfikacja narciarskiego biegu złożonego o mistrzostwo Polski przedstawia się następująco:

Mistrzem Polski na r. 1934 został Bronisław Czech (Polska), nota 440,9. 2) Simunek Franciszek (Czechosłowacja), nota 432.8. 3) Marusarz Andrzej (Polska), nota 425. 4) Łuszczek Izydor (Polska), nota 421.7. 5) Orlewicz (Polska), nota 411,5. 6) Marusarz Stanisław (Polska), nota 402,2. 7) Kadavy Bohumił (Czechosłowacja), nota 399,1. 8) Lauer Franciszek (HDW Czechosł.), nota 379,9. 9) Hromadka Edward (Czechosł.), nota 377,6. 10) Kuczera Jan (Czechosłowacja), nota 372. 11) Jakopic (Jugosławja). 12) Kadavy Jarosław (Czechosł.). 13) Vrana Rudolf (Czechosłowacja). 14) Zajiczek Franciszek (Czechosł.). 15) Hanusch i Feistaur (Czechosł.).

Hokej

KANADA MISTRZEM HOKEJOWYM ŚWIATA

W rozgrywkach finałowych o hokejowe mistrzostwo świata w Medjolanie, Stany Zjedn. Am. Półn. zwyciężyły Niemcy 3:0, Kanada zaś pokonała Szwajcarję 2:1. W turnieju pocieszenia osiągnięto wyniki: Austrja — Rumunja 3:1, Anglja — Włochy 4:1.

W finale Kanada zwyciężyła St. Zjedn. 2:1. Ostateczna kolejność turnieju: 1) Kanada (mistrz świata), 2) St. Zjedn. (wice ministrz świata), 3) Niemcy (mistrz Europy), 4) Szwajcarja (wice mistrz Europy).

Niemcy zdobyły tytuł mistrza Europy po zwycięstwie nad Szwajcarją 2:1.

HOKEIŚCI KANADY PRZYJADĄ DO POLSKI

Polski Zw. Hokeja Lodowego zaproponował kanadyjskiej drużynie hokejowej Ottawa Shamrocks rozegranie dwóch spotkań w Polsce. Uprzednio zaproszona do Polski drużyna Saskatoon Quakers definitywnie odwołała swój przyjazd. Ponieważ pobytem drużyny Ottawa Shamrocks zarządzają Czesi, przeto Polacy porozumieli się już z Czechami i zgodę ich na przyjazd Kanadyjczyków uzyskali.

Piłka nożna

PORAŻKA „WISŁY".

Ligowa drużyna piłkarskiej „Wisły", przegrała w Krakowie z A-kl. „Grzegorzeckim" 0:1.

„Cracovia" zwyciężyła śląski klub „Rybnik" 6:1, a „Wisła" — HCP" 5:1.

L. atletyka

OBRADY PZLA.

W Warszawie odbyło się walne zebranie Polsk. Zw. Lekkoatletycznego. Z ważniejszych wniosków uchwalono następujące:

1) przeprowadzić podział terytorjalny okręgów zgodnie z podziałem na województwa, 2) przyznawać odznaczenia dla zasłużonych działaczy i zawodników, 3) wprowadzić specjal. mistrzostwa sztafetowe Polski, 4) połączyć agendy PZLA i Polskiego Zw. Gier Sportowych.

Do zarządu wybrano: prezes — inż. Znajdowski. Wiceprezesi: Szkolnikowski, Szlachciak i W. Foryś. Członkowie: Miłobędzka, Baran, Szenajch, Tuczewski, Paruszewski, Dziarczykowski, Senkiewicz, Cz. Foryś. Komisja rewizyjna: Szumlewski, Theuer i Anecki. Delegaci PZLA na walne zgromadzenie Związku Związków: inż. Znajdowski, mjr. Szkolnikowski i p. Szlachciak. Kapituła odznaczeń: inż. Znajdowski, kpt. Misiński i inż. Kuchar.

Pływanie

OGÓLNO-POLSKIE ZAWODY PŁYWACKIE W WARSZAWIE

Na zimowej pływalni AZS odbyły się ogólno-polskie zawody pływackie. Wyniki były następujące:

100 m. stylem klasycznym: 1) Boguth (EKS) 1:25,9 przed Kępińskim (AZS) 1:26,5. 100 m. stylem dowolnym: 1) Szwankowski (AZS) w doskonałym czasie 1:00,8 przed Olszewskim (AZS) 1:07. 100 m. nawznak pań: 1) Grużyńska (AZS) 1:40,6 przed Matecką (Legja) 1:45. 200 m. klasycznym: 1) Szrajbman II 2:57,8 (walkowerem). Sztafeta 5x60 m. st. dow. 1) AZS 3:02,7 przed Legją i Delfinem.

Siatkówka

WARSZAWSKI AZS MISTRZEM POLSKI W SIATKÓWCE MĘSKIEJ

Wczoraj zakończył się w Poznaniu drugi zimowy turniej o mistrzostwo Polski w siatkówce kobiecej. Do zawodów stanęło 7 drużyn z całej Polski.

W ostatecznej klasyfikacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył AZS Warszawa 12 kt., 2) Cracovia 10 kt., 3) Absolwenci Łódź 8 pkt., 4) Warta Poznań) 6 pkt.

Dezerter mordercą

Szczegóły walki policji z Janikiem

KALISZ, 12. 2. Przed kilku dniami donosiliśmy o walce policji z dezerterem na terenie pow. tureckiego. Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów obławy, dokonanej przez policję i śmiertelnych zmaganiach się z uciekinierem z szeregów wojska.

Dnia 2 lutego wieczorem posterunek p. p. w Przykonie pow. tureckiego, otrzymał poufną wiadomość, że do wsi Kowale Księże, gm. Pęcherzew, przybył do ojca swego poszukiwany oddawna dezerter 56 p. p., Józef Janik, lat 26, ślusarz z zawodu i że Janik uzbrojony jest w rewolwer. Wskutek tych wiadomości udała się policja pod wskazanym adresem w celu ujęcia dezertera. Miejscowy stróż nocny, Błażej Przybylak, lat 56, podjął się pójść do ojca Janika i wybadać go, czy rzeczywiście syn jego znajduje się w domu.

Gdy Przybylak zapukał do drzwi, posypały się na niego z wnętrza mieszkania strzały rewolwerowe i Przybylak padł martwy. Posterunkowi widząc, że sytuacja jest poważna i że sami nie zdołają ująć Janika, osaczyli dom, jednocześnie posyłając po pomoc do komendy policji w Turku. Po przybyciu posiłku w postaci kilku ludzi, policjanci ubrani w pancerze i uzbrojeni w broń krótką, wkroczyli do mieszkania, poszukując Józefa Janika. Ten ostatni ukrył się na strychu, a gdy tam poszedł w poszukiwaniach posterunkowy Martyna, Janik ponownie oddał szereg strzałów, raniąc posterunkowego. Janik następnie ostrzeliwał się ze strychu przez kilka godzin, aż dopiero kiedy sam został postrzelony w rękę, poddał się. Janik odpowiadać będzie przed wojskowym sądem doraźnym.

Sensacyjna rozprawa sądowa

Nawet przyznanie się nie jest zawsze dowodem winy

GRUDZIĄDZ, 12-go lutego. — Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu rozegrał się sensacyjny epilog głośnego napadu rabunkowego, jaki miał miejsce w listopadzie ub. roku na szosie pomiędzy Pieniążkowem a Bochlinem w powiecie świeckim. Napadu tego dokonano na woźnicę wozu naftowego firmy Derczewski z Nowego, niej. Pliszkę, któremu skradziono torbę z 750 zł. gotówki.

Wieczorem 2 listopada 1933 r. woźnica Augustyn Pliszka powracał wozem naftowym do Nowego. W pobliżu Bochlina napadło go 3 osobników, którzy pobili go, ściągnęli z wozu i zrabowali mu torbę skórzaną z zawartością 750 zł. gotówki, otrzymanych od klientów za sprzedaną naftę.

Pliszka, dojechawszy do Nowego, zameldował o napadzie swojemu chlebodawcy i policji. Narazie jednak policja nie mogła na miejscu stwierdzić żadnych śladów napadu, ani też odszukać jego sprawców. Zaczęto więc podejrzewać Pliszkę o sfingowanie napadu, przywłaszczenie sobie pieniędzy i złożenie fałszywego doniesienia. Wdrożono przeciw niemu dochodzenie i wytoczono mu sprawę karną. Człowiek, Bogu ducha winien, wzywany był kilkakrotnie do protokułu, przesłuchiwany, zamykany i znów zwalniany, aż wreszcie, nie widząc innego sposobu zapewnienia sobie spokoju, sam przyznał się do zmyślenia napadu. Odbyła się przeciw niemu rozprawa przed Sądem Grodzkim i Pliszka całkiem przepisowo skazany został na 3 miesiące więzienia. Wyrok ten przyjął. Nie chciał już nic więcej mieć wspólnego z policją i sądami.

Dopiero w styczniu bież. roku sprawa wyjaśniła się. W Nowem krążyły rozmaite pogłoski o tym napadzie. O dokonanie go pomawiano bezrobotnych Łaszewskiego i Damrata. Zostali oni aresztowani i w toku śledztwa przyznali się do napadu na Pliszkę wespół z niej. Lisem, bezrobotnym z Pieniążkowa. Wszyscy oni zasiedli na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu. Zeznaniami swojemi potwierdzili oni w zupełności pierwotne doniesienie woźnicy Pliszki, złożone w policji. Tłumaczyli się tylko, że do dokonania napadu skłoniła ich nędza, gdyż od dłuższego czasu są bezrobotni.

Pliszka na rozprawie przesłuchany był jako świadek. Zapytany, dlaczego przyjął niesłuszny wyrok, odpowiedział, że „nie chciał się więcej prawować, a na „hadukata" nie miał pieniędzy". Rozumie się, że wobec wyniku rozprawy wyrok poprzedni, skazujący Pliszkę, będzie musiał być zniesiony.

Sąd w Grudziądzu wydał wyrok, skazujący rzeczywistych sprawców napadu: Antoniego Damrata i Teofila Lisa po półtora roku, a Franciszka Łaszewskiego, jako inspiratora napadu, na 2 lata więzienia.

Bezdomni i bezrobotni w Warszawie

Czyżby tylko 15 rodzin bez dachu nad głową?

Od paru lat Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego prowadzi ewidencję osób, eksmitowanych za niepłacenie komornego, zasługujących na opiekę ze strony gminy. Lista ta obejmuje 879 rodzin, liczących 3,876 osób. Władze miejskie przystąpiły obecnie do sprawdzenia tej listy, albowiem istnieje uzasadnione przypuszczenie, że nie jest ona aktualna, gdyż większość zarejestrowanych rodzin albo wyjechała z Warszawy, do miejsca swego stałego zamieszkania, albo sama już znalazła pomieszczenie.

W tym celu przystąpiono do sprawdzenia zgłoszeń, przesłany bowiem ostatnio przez władze administracyjne w pierwszych dniach stycznia wykaz ustalił, że liczba nie posiadających jeszcze dachu nad głową nie przekracza 115 rodzin. Z powyższej liczby Wydział Opieki Społecznej ulokował od tego czasu około 100 rodzin i należy spodziewać się, że do 15 b. m. ulokowane będą wszystkie pozostałe rodziny.

Objaw ten byłby niezwykle pocieszający, gdyby cyfry powyższe nie były jedynie cyframi oficjalnemi, które znacznie odbiegają od liczb rzeczywistych. Wszakże ulokowanie prawie wszystkich rodzin eksmitowanych jest olbrzymim krokiem naprzód w zwalczaniu bezdomności.

* * *

W odpowiedzi na wniosek nagły w sprawie przyjścia z pomocą bezrobotnym i bezdomnym mieszkańcom stolicy, Magistrat uchwalił zaznaczyć w piśmie do Rady Miejskiej, że udzielanie pomocy bezrobotnym należy do Funduszu pracy i że w myśl porozumienia tylko bezrobotni, posiadający poniżej 65 proc. zdolności do pracy, podlegają opiece ze strony gminy.

Rozdawnictwem obiadów, węgla i ziemniaków zajmuje się z ramienia komitetu lokalnego F. P. Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej. Z pomocy tej mogą korzystać bezrobotni, którzy wyrobią sobie książeczki świadczeń.

Jeżeli chodzi o ubogich, nad którymi opiekę ma obowiązek sprawować gmina, otrzymują oni, w miarę posiadanych kredytów, zapośrednictwem miejskich stacji Opieki Społecznej, poza innemi świadczeniami, także odzież, nabywaną w Warszawskim Domu Zarobkowym oraz obiady, zakupywane w instytucjach społecznych. Liczba dożywianych na rachunek miasta osób sięga 4.000 dziennie, co obciąża kasę miejską wydatkiem około 40.000 zł. miesięcznie. Do rozdawnictwa węgla ubogim Wydział Opieki Społecznej i zdrowia przystąpi w najbliższych dniach. Obecnie toczą się pertraktacje co do uzyskania 500 ton węgla po tańszej cenie od F.P. Uzyskanie tego węgla pozwoli na zaopatrzenie 10,000 ubogich rodzin.

TEATRY

WIELKI: Dziś wieczór H. Ordonówny. Jutro i w środę dramat Konczyńskiego „Emilja Plater". W czwartek premjera opery Krenека „Jazzband, murzyn i kobiety" (Johnny spielt auf.).

NARODOWY: Dziś komedja Musseta „Nie igra się z miłością" z Malicką i Węgierką, jutro „Świt, dzień i noc" z Malicką i Węgierką, w środę premjera „Marji Stuart" Schillera.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Kupiec wenecki" Szekspira z Junosza-Stępowskim, Romanówną i Brydzińskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Maszyńskiego „Tak a nie inaczej" z Lubieńską i Maszyńskim.

TEATR LETNI: Dziś ostatni raz komedja Devala „Towariszcz" z Ćwiklińską, Janecką, Leszczyńskim i Kurnakowiczem. Jutro premjera sztuki Tepy „Iwar Kreuger".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Kiedrzyńskiego „Ten i tamten" z Gorczyńską, Warneckim, Kondratem, Samborskim i Zelwerowiczem.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

ATENEUM: Dziś i jutro sztuka S. Szereszewskiego „Szczury wędrowne".

KAMERALNY: Dziś i jutro „Hamlet" Szekspira w reżyserji Bendy.

REDUTA: Dziś i codziennie komedja Łopalewskiego „Prezes Aurelcja" („Zwoprosam") w reżyserji Dulębianki.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Miłość i złoto" z Makowską, Korabianką i Wawrzkowiczem. W próbach operetka Millera „Szarotka".

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka „Bal w Savoyu" z Kulczycką, Halamą, Grudzińską, Ruszkowskim i Żabczyńskim. W próbach operetka Benatzky'ego „Pod białym koniem".

CYRK STANIEWSKICH: Ostatnie dni wielkiego widowiska „Cyrk pod wodą" przy udziale 250 osób.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa sztuki ukraińskiej.

ZACHĘTA: Wystawa „Najpiękniejszy portret kobiecy" oraz wystawy prac M. Nehringa, St. Zawadzkiego i in.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku.

DOM SZTUKI (N. Świat 27): Wystawa dzieł sztuki Juljusza Kossaka.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

S. i M. (Królewska 11): VIII wystawa zbiorowa: Arct, Bartoszewicz, Bylina, Cybis, Koch, Palessa, Przeradzka, Roszkowska, Rak i Seidenbeutel. Rzeźby: Karny i Strynkiewicz. Sztuka stosowana: Raczyńska Arciszewska.

KONCERTY

KONSERWATORJUM: Dziś 121 audycja Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki.

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 18-ej Elektorowicz, od godz. 20.30 „T 4", rewelersy kobiece

KINA

ADRIA: „Tunel",
AMOR: „Ekstaza" i film polski.
AS: „Quovadis" i „Sterowiec L-A-4.
ANTINEA: „Jeździec bez trwogi" i „Jego ekscelencja subjekt".
ATLANTIC: „Papryka".
BAJKA: „Biały upiór" i rewja.
CAPITOL: „Jarmark miłości" i „Narzeczona z Wiednia".
CASINO: „Parada rezerwistów".
COLOSSEUM: „Ordynans" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Wielki myśliwiec" i „Slim i Grim".
CORSO: „Gennie Gerhardt"
CRISTAL: „Cud wilków" i „Jeździec w masce".
EUROPA: „Piękny jest świat".
ERA: „Wielka grzesznica".
FAMA: „Sprawa Dreifusa".
FILHARMONJA: „Nocny lot".
GLORJA: „Na tropie złoczyńcy".
HOLLYWOOD: „Nocny Express" i rewja.
KOMETA: „Hazard życia" i rewja. „Zakazana przygoda" i dodatki.
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Zakazana przygoda" i dodatki.
KINO X: „Quick" i rewja.
LOS: „Ich dole i niedole" i „Człowiek którego zabiłem".
LUX: „Pat i Patachon jako włóczęgi" i „Głos pustyni".
MEWA: „Sekret kobiety" i „Pokusy Europy".
MAJESTIC: „Za dwa pocałunki"
MASKA: „Czarap" i „Rok 1863".
MIEJSKIE: (dla młodzieży) „Nie damy ziemi..." i dodatki.
MIEJSKIE: „Wyrok życia" i „Nie damy ziemi"...
NOWA TOMBOLA: „Dama z nocnego klubu", „Buster się żeni".
NOWY SPLENDID: „Powrót do natury" i „Kajdany życia",
PAN: „Nowa płeć" i „Tylko nie w usta".
PETIT TRIANON: „Flirty pięknej pani" i „Karjera kelnerki",
ROXY: „Król królów".
RAJ: „Stalowa dłoń" i film polski.
RIVIERA: „Donovan" i „Jego ekscelencja subjekt".
STAROMIEJSKIE: „Pat i Patachon" jako strzelcy i film polski.
SOKÓŁ: „Prawo do grzechu" i „Łzy dwudziestoletniej".
TON: „Noc w Chicago" i „Śmiech w piekle."
UCIECHA: „Obiad o 8-ej".
UNJA: „1002 noc" i rewja.

Komunikaty teatrów

MARJA STUART W TEATRZE NARODOWYM

W środę, 14 b. m., odbędzie się pierwsze przedstawienie „Marji Stuart" w nowej inscenizacji K. Borowskiego i przekładzie St. Miłaszewskiego. Arcydzieło Schillera otrzyma oprawę dekoracyjną St. Jarockiego. Rolę tytułową odegra Marja Malicka. Będzie to trzecia kreacja historyczna młodej artystki, która po „Joannie d'Arc" Shawa i królowej z „Don Carlosa" Schillera, opracowała Marję Stuart. Postać królowej Elżbiety odtworzy Pancewiczowa-Leszczyńska od dłuższego czasu nie widziana w Warszawie w roli o tak wielkim stylu. Lorda Lestera grać będzie Jerzy Leszczyński. W całej galerji postaci historycznych, jakie przesuną się w „Marji Stuart" przez scenę, Burley'a odegra Buszyński, Lorda Talbota odtworzy Chmielewski, Melwila — Różycki, Pauleta — Dominiak, a Sawan będzie Mortimerem, zakochanym w uwięzionej Marji. Damy dworu odtworzą: Jasińska i Jarszewska.

„IVAR KREUGER"

Jutro, we wtorek t. j. 13 b. m., Teatr Letni występuje z sensacyjną premjerą „filmu scenicznego" „Ivar Kreuger", opartego na tajemniczych i dramatycznych dziejach króla zapałczanego. Reportaż ten, napisany przez lwowianina Jerzego Tepę, autora głośnej „Fräulein Doctor", rzuca nowe światło na postać Kreugera, a ujęty jest w formę obrazów zmieniających się w błyskawicznem, filmowem tempie. Reportaż Tepy zrealizowany będzie w niezwykle oryginalnej formie inscenizacyjnej przez reżysera Zb. Ziembińskiego, który znalazł właściwy i niezwykle plastyczny wyraz dla niesamowitego filmu z awanturniczego żywota króla zapałczanego, a dekorator M. Różański rozwiązał wybitnie nowocześnie stronę plastyczną.

Józef Węgrzyn, inkarnator tytułowego bohatera i jego sobowtóra również znajdzie w tej roli pole popisu dla swego wspaniałego talentu. Inne role grają: Lindorfówna, Macherska, Kurnakowicz, Znicz, Bonecki, Hnydziński, Ziembiński, Nakoneczna, Ciecierski, Kustowski, Michalak, Szabłowski i in.

W 14-ą rocznicę odzyskania morza

Uroczystości w Warszawie i na prowincji

Wczoraj stolica i wszystkie ośrodki kulturalne prowincji obchodziły 14-tą rocznicę odzyskania polskiego morza.

Dnia 10 lutego 1920 r. na piaszczystym brzegu prastarego polskiego portu, Pucka, zwartym murem stanęły barwne szwadrony kawalerji oraz wzruszona miejscowa ludność kaszubska. Koń gen. Hallera wkroczył w morze. Za generałem wdarły się, łopocąc proporczykami, szwadrony jazdy. Złoty pierścień z godłem Rzeczypospolitej i wyrytą doniosłą datą, wrzucony przez przedstawiciela narodu polskiego w fale Bałtyku, związał na wieki pięknym symbolem Polskę z jej morzem.

Rozpoczęto prace nad morzem. Praca ta, dająca szerokie, niezmierzenie szerokie horyzonty dla państwowego rozwoju i gospodarczego rozkwitu Polski, została rozpoczęta pod znakiem bandery wojennej. Marynarka wojenna, ten słaby punkt dawnej niepodległej Rzeczypospolitej, stworzyła dziś podstawy, z których wyrósł cały dzisiejszy rozwój Polski nad morzem.

Po 14-tu latach wytężonej pracy mamy już wspaniały dorobek w postaci pierwszego portu morskiego w Gdyni, a w zorganizowanym i coraz szerzej rozwijającym się handlu morskim znaczenie marynarki wojennej bynajmniej nie zmalało.

To wszystkie myśli nasuwają się w związku z wczorajszemi obchodami. Wprawdzie wobec słabości, jaką reprezentuje marynarka polska w porównaniu np. z marynarką angielską, może nasuwać wiele czarnych myśli. To jednak tłumaczy doskonale szef kierownictwa marynarki wojennej, kontradmirał Świrski:

„Gdy okręt, który ścigamy, jest poza zasięgiem naszych dział i w dodatku, dzięki przewadze jego w szybkości, odległość się zwiększa, nie zaprzestajemy pościgu. Dlaczego? Dlatego, że może mu się zdarzyć uszkodzenie, które zmniejszy jego szybkość lub całkiem go unieruchomi. Takie stanowisko przeciwstawiam jako temat melancholijnym rozważaniom naszej słabości i niemożliwości dorównania tym marynarkom, za któremi jesteśmy daleko wtyle, które mają lepsze warunki rozwoju, niż nasza".

Wczoraj przedstawiciele wszystkich organizacyj, związków i stowarzyszeń zapełnili kościół Serca Jezusowego w Gdyni, gdzie ks. prałat Bieszk, w asystencji ks. biskupa morskiego, dr. Okoniewskiego, odprawił solenne nabożeństwo.

Płomienne, pełne patrjotyzmu, kazanie wygłosił ksiądz biskup Okoniewski. Po nabożeństwie odbyła się defilada, w której wzięła udział i marynarka, witana burzą oklasków przez wszystkich zebranych. Po defiladzie w sali kina „Morskie Oko" odbyła się akademja. Pozatem odbyły się uroczyste akademje na peryferjach Gdyni, w Chylonji i na Oksywiu. Całe miasto udekorowane było flagami.

Tak samo uroczyście obchodzono dzień wczorajszy w Poznaniu, gdzie w auli Uniwersytetu odbyła się uroczysta akademja, tak samo świętowała Łódź, Sosnowiec, Kraków, Katowice, Lwów, Lublin i Wilno.

Warszawa nie pozostała wtyle za prowincją. Wczoraj w sali kina „Colosseum" odbył się manifestacyjny poranek, w którym wzięły udział takie tłumy, że olbrzymia sala kina wypełniona została po brzegi, a tysiące osób nie mogło dostać się do wnętrza. Około stu sztandarów stanęło na estradzie wraz z pocztami sztandarowemi.

Uroczystość rozpoczął prezes zarządu Okręgu Warszawskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, p. Kamieński, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie przemawiał wiceprezes zarządu głównego L. M. K., gen. Kwaśniewski, który, jako uczestnik i świadek historycznego momentu powrotu wybrzeży Bałtyku do Polski, skreślił przebieg owego dnia, 10 lutego 1920 roku w Pucku, poczem nakreślił historyczny obraz walk Polski o Pomorze i brzeg morski.

Uroczystości zakończyły się odśpiewaniem przez chór szeregu pieśni kaszubskich i żeglarskich.

Zagadkowy trup

na łąkach czerniakowskich

Wczoraj rano na ul. Zwierzynieckiej, przed domem Nr. 2, znaleziono zwłoki Andrzeja Czajkowskiego, dozorcy z Zakładu Oczyszczania Miasta. Wstępne dochodzenie ustaliło, że Czajkowski zmarł wskutek pobicia. Czajkowski był dozorcą łąk czerniakowskich, to znaczy jego obowiązkiem było wskazywać woźnicom, przywożącym gruz, ziemię, śmieci i t. p., gdzie mają wypróżniać wozy. Na tem tle dochodziło do licznych zatargów między dozorcą i woźnicami.

Dlatego też zdaje się nie ulegać wątpliwości, że spowodu nieporozumień i zatargów między Czajkowskim a woźnicami wybuchła awantura, w której wyniku Czajkowski poniósł śmierć. Dochodzenie w toku.

Mąż 6-iu żon

w opałach

Wczoraj wieczorem na ul. Gęsiej rozegrało się niezwykłe widowisko. Na Szlamę Zelikowskiego (Twarda 40), napadło sześć kobiet, które „wzięły go do niewoli" i przeprowadziły do rabina Kleinera (Nowolipki 54). W mieszkaniu rabina odbyła się dintojra nad Zelikowskim, który, jak się okazało, był mężem jednocześnie tych wszystkich sześciu kobiet.

Zelikowski udawał komiwojażera i u każdej żony przebywał jeden dzień w tygodniu. Dziwnym jednak trafem kobiety wpadły na to, że Zelikowski je oszukuje i postanowiły wystąpić solidarnie przeciw oszustowi. Wobec sprowadzenia Zelikowskiego do rabina, udało im się uzyskać rozwód z poligamistą.

Kobiety w obronie swych praw

do pracy

Wydział Kobiecy przy Unji Związku Zawodowych Pracowników Umysłowych, powstały przed pół rokiem, zgrupował już przedstawicielki pracownicze różnych zawodów z trzynastu Związków mieszanych, wchodzących w skład Unji. Zadaniem jego jest obrona praw kobiet pracujących, przeciwdziałanie bezrobociu kobiet, oraz szukanie nowych dróg dla zapewnienia środków utrzymania kobietom zapomocą przygotowywania ich do samodzielnych i niezależnych zawodów oraz organizowania nowych placówek pracy kobiet.

Jeśli chodzi o przygotowanie do nowych zawodów, to Wydział Kobiecy przy U. Z. Z. P. U. wszedł w porozumienie z Instytutem Oświaty Pracowniczej, który organizował już z dużem powodzeniem kursy dla akwizytorów, dekoratorów wnętrz i wystaw, asystentów inspekcyjnych i innych, związanych z zagadnieniami rolnemi i parcelacją itp. Jeśli chodzi o nowe placówki dla kobiet, to złożono dwa projekty zarządowi Unji Z. Z. P. U., które będą rozpatrywane przez właściwe instancje.

Jako pierwszy krok na drodze podjęcia badań warunków pracy, Wydział Kobiecy opracował ankietę, mającą na celu zilustrowanie warunków bytu pracownicy umysłowej, jako przyczynek do obrazu bolączek i niedomagań tej pracy.

Wydział Kobiecy powołał do życia narazie trzy sekcje: bibljoteczną, bankową i propagandowo-prasową.

Aplikant-komunista

przed sądem

Na dzień 1-go marca wyznaczony został w Sądzie Najwyższym proces aplikanta adwokackiego dr. Jakóba Pufelesa, którego sprawa była głośna na terenie Krakowa. Pufeles, jako wydawca kilku broszur gospodarczych, oskarżony został o propagandę komunistyczną. W dwóch instancjach skazano go na 2 lata więzienia.

Skargą kasacyjna rozstrzygnąć ma o skreśleniu go z listy Izby Adwokackiej.

Awans

komisarza Banko

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych, dotychczasowy kierownik drugiej i czwartej brygady śledczej w Warszawie, komisarz Tadeusz Banko, mianowany został zastępcą naczelnika Urzędu Śledczego w Warszawie. Dotychczasowy zastępca naczelnika Urzędu Śledczego, komisarz Gałczyński, mianowany został naczelnikiem Urzędu Śledczego w Poznaniu.

Śmiertelne zatrucie

gazem

Przy ul. Zamenhofa 14, w mieszkaniu Abrama Papiernego, subjekta, służąca jego, 20-letnia Marjanna Lisówna, nie wstała rano o zwykłej porze. Syn Papiernego, 13-letni Josek wszedłszy do kuchni, zastał Lisównę bez oznak życia leżącą w łóżku. Przy maszynce i przy palniku odkręcone były kurki, wskutek czego wydzielał się gaz świetlny.

Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyna samobójstwa — nieustalona. Lisówna służyła u Papiernego od 3 miesięcy.

Wypadki i kradzieże

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na Nowym Zjeździe samochód najechał na przechodzącego przez jezdnię 37-letniego Marjana Podgórskiego, malarza, (Jagiellońska 21). Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewego żebra i po opatrunku przewiózł ofiarę wypadku do szpitala Przemienienia Pańskiego.

STARCIE DOROŻKI Z TAKSÓWKĄ

Przed domem Marszałkowska 148, taksówka najechała na dorożkę, powożoną przez 56-letniego Pawła Bardzińskiego (Obozowa 12), dorożkarza. Wskutek starcia B., który był podchmielony, spadł z kozła na jezdnię, doznając potłuczenia głowy i lewego policzka. Poszwankowanemu pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

PORÓD NA DWORCU

Na dworcu Wschodnim, zasłabła nagle 23-letnia Marjanna Kania, służąca, bez pracy, (wieś Władysław, pow. Garwoliński). Lekarz Pogotowia stwierdził poród i przewiózł matkę wraz z noworodkiem do zakładu położniczego im. ks. Anny Mazowieckiej.

PRZY PRACY

W urzędzie pocztowym „Warszawa I" (pl. Napoleona), zasłabła nagle i straciła przytomność urzędniczka, 26-letnia Halina Pierzakiewicz, (Piastów). Lekarz Pogotowia stwierdził chorobę Basedowa i, po zastosowaniu środków trzeźwiących, przewiózł P. do mieszkania matki (Pańska 108).

PORÓD NA ULICY

Na rogu ul. Żelaznej i Leszna, zasłabła nagle 34-letnia Zofja Sokołowska, służąca (Płocka 67). Lekarz Pogotowia stwierdził poród i przewiózł S. do zakładu położniczego św. Zofji.

Odczyt

dyr. Stemlera

Dzisiaj o godz. 20-ej odbędzie się zebranie Sekcji Prelegentów Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w lokalu Koła przy ul. Krak. Przedm. 7 m. 4. Na porządku dziennym zebrania znajduje się interesujący odczyt dyr. Józefa Stemlera p. t. „Ideologja polskiej pracy społecznej".

RADJO

Poniedziałek, dn. 12 lutego

17.50 Skrz. poczt. rol. 18.00 Odczyt: Gigantyczna zapora wodna — H. Heroich. 18.20 Tr. ze stadjonu w Zakopanem (tańce, korowody, muzyka góralska). 20.02 XVI Konc. z cyklu „Muzyka niepodległej Polski", pośw. utworom Mieczysława i Adama Sołtysów — ork. P. R. p. d. A. Sołtysa, Z. Żmigród-Fedyczkowska (sopr.) i A. Gołębiowski (ten.), koncert poprzedzi pogad. J. Freiheitera (Tr. ze Lwowa). W przerwie (ok. 21.00) Impresje belgradzkie — W. Hartwig. 22.00 Muz. lekka (płyty). 22.30 Muz. tan. z kaw. Adria. 23.30 Koniec aud.

Wtorek, dn. 13 lutego

7.30 Pocz. aud. 12.05 Muz. tan. (pł.). 12.33 Muz. kamer.: kwart. d-moll Mozarta (pł.). 15.40 „Na zakończenie karnawału" (pł.). 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.40 o sporcie łyżwiarskim — E. Nehring. 16.55 Recital skrzypc. J. Matjassiak - Klechniowskiej. 17.15 Jazzowe przeróbki na 2 fortep. — F. Biryńska i I. Eigerówna. 17.35 Muz. salon. — trio Czerniawskiego (pł.). 17.50 Bież. wiad. rol. 18.00 Potrzebny czy niepotrzebny handel — Cz. Bobrowski. 18.20 „Pączki w Radjo", wesoła audycja zapustna. 20.02 „Kwiat Hawai", operetka w 3-ch aktach P. Abrahama — wyk. w studjo P. R. W przerwie I-szej Kw. liter.: humoreska „Terorysta" W. Smolskiego. 22.30 Muz. tan. (pł.). 23.05 Muz. tan. z kaw. Gastronomja. 24.00 Koniec aud.

Środa, dn. 14 lutego

7.30 Pocz. aud. 12.05 Muz. popul. (pł.), 15.40 Recital fortep. Very Neumark. 16.10 Aud. dla dzieci „I to i owo" — A. Janowski, Piosenki — M. Fogg, „Więcej niż król" — opow. E. Szelburg - Zarembiny. 16.40 Skrz. poczt. 16.55 Konc. kamer. — Kwartet Smyczkowy (M. Fliederbaum, J. Surowicz, J. i P. Ginzburgowie). 17.50 Skrz. poczt. rol. 18.00 Widzenie Fausta czyli postępy teletechniki — F. Burdecki. 18.20 Recital organowy B. Rutkowskiego (tr. z Konserw.). 18.40 Recital śpiew. St. Znicza (bar.). 19.25 Felj. liter.: Cierpienia i zwycięstwa twórców — J. Stępowski. 20.02 Śpiewy gregorjańskie (pł.). 20.15 Konc. Stowarzyszenia Dawnej Muzyki (Tr. Z. Konserw.) — z ork. kamer. p. d. T. Zalewskiego oraz St. Jarzębski i K. Skowroński (skrz.). 21.15 Przemysł ludowy na Huculszczyźnie — J. Maciejewski. 21.30 Recital śpiew. M. Pomorskiej. 22.00 Muz. poważna (pł.). 22.40 Odczyt w j. ang. 23.05 Koniec audycji.

Licytacja w Warszawskim Lombardzie Miejskim, Senatorska 14 i Złota 30. Dnia 16 lutego 1934 roku o godzinie 16-ej w sali licytacyjnej Centrali Warszawskiego Lombardu Miejskiego przy ul. ul. Senatorskiej Nr. 14 (gmach Zarządu Miejskiego) rozpocznie się licytacja zastawów z terminem płatności pożyczek do 31-go sierpnia 1933 r., oraz niektórych zastawów z późniejszemi terminami płatności, których numery zostały ogłoszone w Nr. 2 „Warszawskiego Dziennika Wojewódzkiego". Numery wszystkich zastawów, podlegających sprzedaży, zostały wywieszone w lokalach biurowych Lombardu.

Zmarli

S. p. Joanna z Buchwaldów Krajewska, wdowa, w Warszawie; ś. p. Tomasz Torczyński, b. intendent szpit., l. 53, w Warszawie; ś. p. Stanisław Onichimowski, b. obyw. ziem., l. 74 w Warszawie; ś. p. Władysław Knyzio, l. 47, w Rudce; ś. p. Leokadja z Ujazdowskich Sumińska, wdowa, w Poznaniu; ś. p. Stefan Mann, inżynier, l. 53, w Warszawie; ś. p. Marja z Bojemskich Mianowska, wdowa, l. 79, w Warszawie; ś. p. Zofja z Billewiczów Protasewiczowa, b. obyw. ziem., l. 77, w Warszawie; ś. p. Lubomira Luba Zacharówna, nauczycielka, l. 28, w Warszawie; ś. p. Tomasz Dunięcki, przemysłowiec, l. 80, w Warszawie; ś. p. Anna z Molińskich 1 v. Buczeniewska, II v. Wojciechowska, wdowa, l. 79, w Warszawie; b. p. Ludwik Szenbrun, lekarz, l. 29, w Warszawie; b. p. Leon Fogelman, l. 66, w Warszawie.

Akcja Pań Domu
W sprawie ubezpieczeń służących

Niezwykle ożywiono było ostatnie zebranie oddziału Warszawskiego Związku Pań Domu. Nowa ustawa ubezpieczeniowa wywołała silne zaniepokojenie wśród kierowniczek własnych gospodarstw, grożąc nowym podatkiem już i tak okrojonym do ostatnich granic budżetom, w czasach, kiedy ledwo można związać koniec z końcem. Większość pań bardzo pobieżnie orjentuje się w samej ustawie, przyszły więc do swego Związku po informacje i zasięgnięcie rady. Prowizoryczność stawek, brak definitywnego sprecyzowania ich, wprowadza niepokój.

Niewiadomo, czy cały ciężar opłat ma spaść na panie domu, czy też służba musi płacić pewną część, a jeżeli służące, to jaka będzie egzekutywa, która zmusi je do tego, bo już teraz kategorycznie oświadczają swym chlebodawczyniom, że płacić nie chcą i nie będą. Przez tyle lat służba domowa wolna była od wszelkich obowiązków społecznych i w gruncie rzeczy cieszyła się największem uprzywilejowaniem, otrzymując wzamian za swą pracę wszystko: mieszkanie, opał, światło, życie, opranie, pomoc lekarską, zabiegi, medykamenty, a ponadto kilkadziesiąt złotych miesięcznie, na ubranie, przyjemności, a u rozsądniejszych na ciułanie oszczędności.

Niewspółmierne wynagrodzenia

W porównaniu do innych zawodów pracownice domowe otrzymywały do niedawna niewspółmiernie wysokie uposażenie, biorąc nawet, jako podstawę do obliczeń, stawkę ustaloną przez Ubezpieczalnię, gdzie koszt utrzymania pracownicy domowej w dużem mieście obliczony jest na 51 zł. miesięcznie. Jeżeli się doda do tego pensję, wahającą się od 30 do 60 zł., to uposażenie to obraca się plus minus w granicach około 100 zł. miesięcznie, a od tej sumy nie odchodził już żaden podatek, żadne świadczenie, nic, coby im dawało namacalnie odczuć, że są członkami społeczeństwa i pewne ofiary dla tego społeczeństwa ponosić muszą. Nic więc dziwnego, że obecny nakaz ze strony Ubezpieczalni płacenia paru złotych na Fundusz Emerytalny, uważają poprostu za nadużycie ze strony swych chlebodawczyń. Większość jest nawet niepiśmienna, a i te, co czytać potrafią, nie kwapią się bynajmniej do wyczytywania w gazecie, że ten obowiązek ciąży na nich.

Zadania Pań Domu

Zebranie w Związku rozpoczął referat p. Ulanieckiej na temat „Stosunek Pań Domu do ustawy ubezpieczeniowej“, z którego wynika, że miarodajne czynniki życzą sobie wysłuchać zbiorowego głosu pań domu, toteż uchwalono jednogłośnie przesłać do Ministerstwa Opieki Społecznej memorjał, w którym Związek, w imieniu swych członkiń, domaga się wyraźnego rozgraniczenia opłat na Kasę Chorych i na stawki ubezpieczeniowe, z wyszczególnieniem, co ma płacić chlebodawczyni, a co sama pracownica domowa. W ożywionej dyskusji uchwalono jednolity front pań domu w sprawie żądań, żeby służąca płaciła sama swoją część należności, pomimo iż zmuszenie ich do tego, bez pomocy jakiegoś autorytetu zzewnątrz, będzie bardzo trudne. Jednakże w interesie pań domu leży, żeby zamożniejsze panie nie wyłamywały się z tej zasady, gdyż mniej zamożne, dla których te kilka złotych miesięcznie stanowić będzie wielką różnicę, nie znajdą służby i to bez względu na szerzące się wśród pracownic domowych bezrobocie (około 3000 bezrobotnych służących na terenie Warszawy). Jako przykład, jedna z pań cytuje fakt, że od trzech tygodni nie może znaleźć służącej, pomimo że przewinęło się przed nią kilkadziesiąt pracownic, jedynie dlatego, że uprzedza każdą, iż będzie musiała sama pokrywać z pensji stawkę emerytalną, comiesięczne zaś potrącanie z pensji będzie każdorazową okazją do zatargów i scysyj.

W związku z przymusowem ubezpieczeniem pracownic domowych, powstaje też wiele zagadnień, trudnych do rozwikłania. Oto parę związków służby domowej, np. Katolicki Związek Służby Domowej, już od szeregu lat wprowadził ubezpieczenie prywatne. Szereg służących od lat opłaca tam stawkę emerytalną, gwarantującą im na starość pobyt w schronisku Związku, wraz z pełnem utrzymaniem, aż do śmierci.

— Mam od 13 lat służącą, która opłaca po 3.50 miesięcznie składki na emeryturę w Związku. Nie chce ona słyszeć o płaceniu na poczet jakiejkolwiek innej emerytury, co mam począć w tym wypadku? Płacić sama stawkę przymusowej emerytury? Obciąży to nadmiernie szczupły mój budżet, a pozatem będzie aktem wyłamania się z solidarnie uchwalonego stanowiska wszystkich pań domu. Pozatem, czyż dążenie do dwóch emerytur jest słuszne i celowe?

Sprawa ta wymaga rozwiązania.

Zawód służącej

Zawód służącej nie jest w ścisłem znaczeniu tego słowa zawodem, gdyż niema konkretnie sprecyzowanych kwalifikacyj, jedynie osobiste uzdolnienie, lub praktyka decydują o tych kwalifikacjach. Pozatem, jest to zawód przejściowy. Służąca, wychodząca zamąż, przestaje być służącą. Jak się wtedy przedstawia dla niej sprawa emerytury? Późna granica wieku 65 lat wzbudza też nieufność służących, odnośnie do emerytury. Któż przyjmie np. 62-letnią służącą? Może dosłużyć do tak późnego wieku, jak 65 lat, jedynie, o ile jest długo w jednym domu i chlebodawcy przetrzymują ją dobrowolnie do chwili wysłużenia pełnej emerytury. Uzależnione więc jest to od dobrej woli chlebodawców i od ich sytuacji finansowej, umożliwiającej przetrzymywanie pracownicy, właściwie do pracy domowej już niezdolnej.

Egzaminy dla służby

P. Mandukowa poddaje projekt, aby w celu podniesienia zawodu pracownicy domowej do poziomu innych zawodów, stworzyć komisję kwalifikacyjną, która po paru latach służby, egzaminowałaby pracownicę domową i wystawiała jej pewnego rodzaju świadectwo. Nie ulega kwestji, że podniosłoby to poziom kwalifikacji służących. Lecz projekt ten kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo. Egzamin taki zdawałby jedynie element zdolniejszy, byłoby go stosunkowo niewiele, a popyt na dyplomowaną pracownicę byłby ogromny. Z konieczności podbiłoby to ich cenę i, w rezultacie, wykwalifikowana służąca stałaby się wkrótce luksusem, tak jak to już jest w Ameryce, a nawet na zachodzie Europy!

Labirynt

Naogół nowa ustawa ubezpieczeniowa wśród pań domu wywołała reakcję depresji i gubienia się w labiryncie szczegółów i nowych sytuacyj. Czy w okresie zmniejszenia uposażeń, redukcji i coraz trudniejszych warunków życia nie za wiele ciężarów zwala się już na społeczeństwo? Czyż nie należało poczekać z wprowadzeniem w życie tej ustawy, aż społeczeństwo nałamie się i przystosuje do zmienionych, ciaśniejszych warunków egzystencji? Bodaj że jedynym dorobkiem tej ustawy będzie zwiększenie zakresu działalności sekwestratorów i rosnące gwałtownie cyfry bezrobotnej służby.

* * *

Akcja pań domu, wzywająca wszystkie panie do solidarności w kwestji opłat ubezpieczeniowych za służbę domową, wywołana została obawą, iż służące porzucać będą pracę w domach, w których potrącane im będą przypadające na nie składki ubezpieczeniowe.

Kwestja zryczałtowania opłat za służbę domową doznała znowu nieoczekiwanego zwrotu wskutek protestu Izby Ubezpieczeń Społecznych. Na wniosek Izby sprawa opłat ryczałtowych została skierowana ponownie do Ministerstwa Opieki Społecznej. Decyzja spodziewana jest w przyszłym tygodniu

Emzet.

A propos

Swiadek

Jeśli p. Natalja R-ka przegrała sprawę o obrazę, wytoczoną lokatorowi p. Janowi Ł-mu, to jest wina tylko świadka, panny Małgorzaty K-k, służącej p. Natalji. Na pytanie bowiem sędziego, czy słyszała, jak oskarżony użył słowa „flądra“, odpowiedziała: „tak“. Na pytanie, kto użył słowa „flądra“, świadek odpowiedział „pani“. Kiedy zdumiony sędzia spytał, co w takim razie powiedział oskarżony, świadek odrzekł: „flądra“. Potem rozmowa poszła gładko:

— Więc kto powiedział „flądra“? Pani, czy pan Ł-ki?

— Pani.

— Na kogo?

— Na mnie.

— A pan Ł-ki?

— Też.

— Na kogo pan Ł-ki powiedział „flądra“?

— Na mnie.

— Za co?

— A tak.

— A co powiedział pan Ł-ki na panią?

— Flądra.

Po kwadransie dyskursu w ten sposób i nieustannych wybuchach śmiechu na sali, sędzia oddalił skargę, jako niedostatecznie udowodnioną. Czerwona z gniewu pani Natalja opuściła sąd wraz z wierną sługą, nie rozumiejącą nic z tego, co się działo przed chwilą.

Tak, tak. Bywają tacy świadkowie. Pamiętam w wojsku, był jeden żołnierz, rodem z pod Końskich, który ani w ząb nie mógł spamiętać elementarnych wiadomości z zakresu personalnej organizacji armji. Wbijało mu się w łeb nazwiska wszystkich zwierzchników przez trzy tygodnie. Spamiętał tylko jedno: szefa szwadronu. To jedno nazwisko wbiło mu się w łepetynę i to na wieki wieków amen.

— Kto jest panem plutonowym? — pytało się dzielnego wojaka.

— Starszy wachmistrz Kwaśniewski.

— Ach ty bałwanie. A kto jest szefem szwadronu?

— Starszy wachmistrz Kwaśniewski.

— No więc widzisz, trąbo. A kto jest dowódcą szwadronu?

— Starszy wachmistrz Kwaśniewski.

— Krew mnie zaleje. Kto jest dowódcą pułku?

— Starszy wachmistrz Kwaśniewski.

— Kto jest dowódcą brygady?

— Starszy wachmistrz Kwaśniewski.

— A dywizji?

— Starszy wachmistrz Kwaśniewski.

— Kto jest wodzem naczelnym?

— Starszy wachmistrz Kwaśniewski.

— Kto jest Naczelnikiem Państwa?

— Starszy wachmistrz Kwaśniewski.

Taki to był numer. Gdyby go zapytać, kto stworzył świat, odparłby bez wahania, że jest to zasługa starszego wachmistrza Kwaśniewskiego.

Panna Małgosia powinna stanowczo wyjść za tego ułana, jeżeli jest jeszcze kawalerem. Byłaby dobrana parka. A jakieby dzieci były z tego marjażu! Palce lizać...

Very.

Plotki... ploteczki...

Na temat ostatniego przesilenia we Francji krąży już tysiące anegdot i „bons mots“.

Podobno w ostatnich dniach Chautemps spędzał całe dnie w kuluarach parlamentu, spodziewając się widocznie, że może mu się uda zdobyć utraconą popularność. W pewnej chwili podchodzi Tardieu i podaje premjerowi cygarniczkę.

— Może pan minister zapali papierosa?

— Nie, dziękuję...

— Ale proszę bardzo... Papierosik skazanego na śmierć...

Na to pan Chautemps:

— O, przepraszam — mogę jeszcze apelować do łaski Prezydenta.

* * *

Gdy zaczęto przebąkiwać o konieczności powołania nowych ludzi do rządu, a jednocześnie wspominano nazwisko Herriota, ktoś się żachnął: — Co? Herriot ma być nowy? On nie jest nawet odnowiony.

Wrogowie Herriota wymyślili dlań złośliwą nazwę — „dynia, napełniona wiatrem“.

* * *

Wogóle dużo się mówi w Paryżu o odmłodzeniu rządu. Marin na audjencji u Prezydenta Lebrun wspomniał coś o tem, na to Prezydent:

— Młodzi? Chcecie młodych? Ech, mój kochany, Clemenceau mówił mi w r. 1917, że niema nic gorszego, niż młodzi ze staremi ideałami, a niema nic lepszego od starych, którzy mają młode ideały.

Na co Marin odrzekł:

— Nasi „starzy“ mają stare ideały, albo nie mają ich zgoła...

Pogromca tyfusu — doktór Nicolle
Paryski Instytut Pasteur'a upada. — Jak to było w Tunisie.

Niedawno przeleciała nad Warszawą upiorna zjawa „zarazy“, zwanej tyfusem — podobno się z nią już uporano, ale nie od rzeczy będzie przypomnieć człowieka, który zdobył w nauce przydomek „pogromcy tyfusu“.

Ostatnie „Nouvelles Litteraires“ zamieściły niezwykle interesujący wywiad z doktorem Nicolle, laureatem Nobla, dyrektorem Instytutu Pasteur'a w Tunisie. Podczas krótkiego pobytu w Paryżu wielki uczony zwrócił uwagę miarodajnym czynnikom, iż paryski Instytut Pasteur'a chyli się ku upadkowi, wskutek tego, iż przez szereg lat kierowany był przez schorowanego i pełnego przesądów doktora Roux.

Nicolle nie waha się odbronzować słynnego bakterjologa, który od lat trzydziestu nie dokonał już żadnego odkrycia, i prowadził fatalną politykę na terenie Instytutu, gdyż uważał, że uczeni powinni pracować bezpłatnie. Skutek był taki, że kto wstępował do paryskiego Instytutu zgóry był skazany na nędzę, to też sczasem kadry ochotników zmalały katastrofalnie, pozostały tylko miernoty, a laboratorja mieszczą się w nędznych klitkach i porastają kurzem. Jedynie laboratorjum badań nad gruźlicą, zorganizowane przez Calmette i pracownia Garches pulsują życiem. Paryski Instytut Pasteur'a chyli się ku upadkowi.

Inaczej jest w Tunisie. W chwili przybycia doktora Nicolle Instytut Pasteur'a dopiero się tworzył i nie cieszył się zbyt dobrą reputacją. Ale w przeciągu 25 lat budżet Instytutu wzrósł, do dwóch miljonów franków, zamiast czterech uczonych pracuje tam czterdziestu, przeprowadzając badania nad szczepionkami, lecząc osoby pogryzione przez zwierzęta (tysiąc rocznie), preparując szczepionki antydżumowe (miljon rocznie) itd. Główną troską Instytutów kolonialnych jest zapobieganie zakaźnym chorobom, szerzącym się w gorącym klimacie z zastraszającą siłą, a więc febrze, wszelkim odmianom malarji, chorobom skórnym itd.

Dr. Nicolle otrzymał w r. 1928 nagrodę Nobla za całokształt swych badań nad tyfusem. Przed Nicoll'em wiedziano niewiele o tej strasznej chorobie. Podczas epidemji jaka panowała w r. 1887 we Francji doktorzy Netter i Thoinot sprawdzili, że tyfus przenosi się razem z człowiekiem, niewiedziano jednak, co jest jego rozsadnikiem.

— Gdy przybyłem do Tunisu — opowiada dr. Nicolle — przekonałem się, że tyfus jest tutaj zjawiskiem powszedniem. Nikt jednak nie wie, w jaki sposób można się zarazić tyfusem i jak temu zapobiec. Jeden z wybitnych lekarzy Murchinson kategorycznie przeczył, jakoby tyfus był zaraźliwy. Zacząłem więc brać udział w sanitarnych ekspedycjach, do ośrodków zagrożonych a więc na południe do gęsto zaludnionych kopalń i plantacyj. W szpitalu Sadiki w Tunisie uderzyło mnie, że zaraza zatrzymuje się u wrót szpitala, jakby jakaś niewidzialna siła broniła jej wstępu do wnętrza. Nie zdarzały się wypadki zachorzeń wśród personelu, mieszkającego w szpitalu.

Raz przed drzwiami szpitala ujrzałem leżącego Araba. Przywieźli go tutaj rodzice. Przyjrzałem mu się i nagle zaświtała mi w głowie nowa myśl — jeżeli tyfus przestaje być zaraźliwy wewnątrz szpitala, to znaczy, że chory nosi ze sobą zarazki i pozbywa się ich z chwilą gdy zdejmą zeń ubranie, gdy go ogolą i umyją. Rozsadnik choroby musi zatem znajdować się albo w jego ubraniu, albo na skórze. Musi to być pasorzyt. A więc — wesz. Zdążyłem już bowiem przeprowadzić szereg badań nad innemi pasożytami, nad pchłami, pluskwami i moskitami.

Przeniosłem kilka wszy z chorego człowieka, na zdrową małpę, którą zamknąłem w jednej klatce z innemi małpami. Niebawem wszystkie zachorowały na tyfus. Odkrycie rozsadnika tyfusu było dokonane.

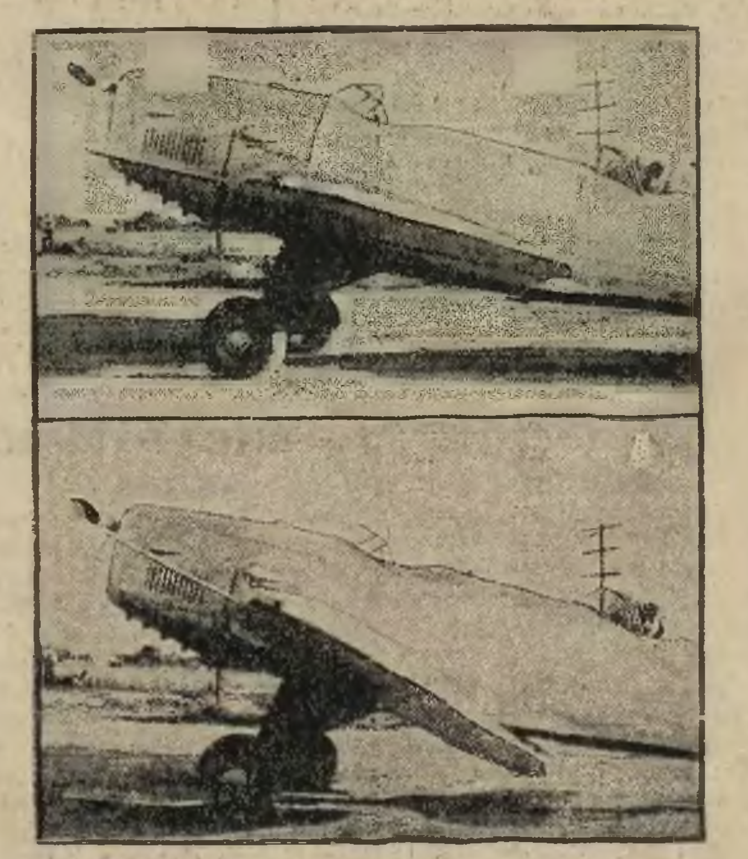
W jednej chwili zrozumiałem, w jaki sposób należy walczyć z tyfusem.

Wystarczy niszczyć wszy, kąpiąc par force tubylców i dezynfekując ich ubrania. Władze Tunisu zastosowały się do moich wskazówek. W dwa lata później Tunis był uwolniony od zmory, która go gnębiła od niepamiętnych czasów. Trzeba teraz było zająć się wsią, gdyż zaraza wycofała się z frontu miejskiego i przeniosła się na prowincję. Walka z nią trwa po dziś dzień. Połączona jest z niebywałemi trudnościami, gdyż koczownicy nie chcą uwierzyć, by niewinna wesz była rozsadnikiem strasznej choroby. Każda osada, każdy duar — to niewygasające ognisko tyfusu. Stąd to upiór zarazy wyrusza na podbój miast. A że bardzo wielu Arabów i Kabyli wyjeżdża do Francji, na sezonowe roboty, trzeba więc było zarządzić w portach środki ostrożności, aby nie pozwolić na przedostawanie się zarazy do Francji i innych krajów europejskich.

Dzięki doktorowi Nicolle — podczas wojny wśród wojsk kolonjalnych przebywających na froncie nie wybuchła niszczycielska zaraza, która byłaby zdziesiątkowała armję francuską. Po raz pierwszy w dziejach świata wojnie nie towarzyszyła epidemja. Gdyby w r. 1914 metoda doktora Nicolle nie była znana — tyfus byłby zmógł nie tylko armję francuską, ale przedostałby się poza granice Francji. Światowa rzeź skończyłaby się najstraszniejszą katastrofą, jaką można sobie wyobrazić. Przeniesione przez pułki afrykańskie wszy stałyby się rozsadnikami śmiertelnej choroby.

Oto dlaczego Instytut Carolin przyznał doktorowi Nicolle nagrodę Nobla, gdyż przez swoje odkrycie uratował świat od nieobliczalnej w skutkach klęski.

Samolot o ruchomych skrzydłach



Najnowszy wynalazek pewnego amerykańskiego konstruktora, polegający na tem, że skrzydła nie są umocowane na stałe do kadłuba samolotu, lecz przy pomocy dźwigni, poruszanej od wewnątrz, mogą zmieniać dowolnie kąt nachylenia.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA